



LIDER PO ATAKUJE SOLIDARNOŚĆ

Tusk: Dali wódki

Lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk wściekł na to, że Solidarność podczas jego wiecu stanęła w obrobie kopalni i elektrowni w Turowie, zaatakował działaczy, stwierdzając, że zostali oni przekupieni wódką i byli zastraszeni, dlatego postanowili zakłócać jego wyborcze spotkanie. – Tego właściwie nie da się komentować. To popis arogancji, nienawiści, pogardy – skomentował jego słowa poseł PiS Jacek Świat w rozmowie z „GPC”. s.4

codziennie

Gazeta Polska

ROSJA W GŁĘBOKIM KRYZYSIE, BEZ WZGLĘDU NA WYNIK STARCIA NA SZCZYTACH WŁADZY

MARSZ NA MOSKWĘ CIOSEM W REŻIM PUTINA

Wojna anarchizuje życie wewnętrzne w Rosji. Marsz na Moskwę to znak, że Putin nie panuje nad sytuacją. Jewgienij Prigożyn ujawnił skalę rozkładu państwa, a wcześniejsze ataki przygraniczne pokazały, jak niebezpieczna jest sytuacja – zauważa prof. Piotr Grochmalski, komentując sobotnie wydarzenia w Rosji. Najemnicy z Grupy Wagnera opanowali sztab Południowego Okręgu Wojskowego w Rostowie nad Donem, a następnie skierowali swoje siły na Moskwę. Jednak po upływie doby Prigożyn ogłosił odwrót i wycofanie najemników do obozów polowych. – Pytanie, jakie wnioski wyciągnie z tego rosyjski dyktator – dodaje Grzegorz Kuczyński, ekspert ds. rosyjskich.

Poniedziałek

s.6

ŚWIAT

Chaos w Rosji daje szansę na wolną Białoruś

Gabinet Przejściowy, któremu przewodzi Swiatłana Cichanouska, zebrał się w sobotę na naradę. Stworzyliśmy sztab kryzysowy i zaczęliśmy przygotowania do wdrożenia planu „Zwycięstwo”. Chaos w Rosji bez wątpienia da nam szansę na wolną Białoruś – mówi Paweł Łatuszka.

s.7

PUBLICYSTYKA

Tryptyk dla hipokrytów

Dziś o kilku sprawach, które łączą hipokryzję liberalno-lewicowego mainstreamu i jego problemy z polityczną poprawnością. Jak pokazuje jednak zwłaszcza ostatni poruszany przeze mnie temat, postęp uderza w salon również tam, gdzie rzeczywiście zdarza mu się być postępowym.

s.15

POLSKA

Zjednoczeni

Przeniesiona w ostatniej chwili z Łodzi do Bogatyni konwencja okazała się frekwencyjnym sukcesem. W wiecu wzięło udział kilkanaście tysięcy osób z całej Polski, w tym wielu przedstawicieli klubów „Gazety Polskiej”. Na scenie pojawili się liderzy wszystkich formacji tworzących Zjednoczoną Prawicę. – Jesteśmy drużyną – mówił Mateusz Morawiecki.

s.3





św. Jan Bosko
(1815–1888) włoski duchowny i pedagog,
założyciel zgromadzenia salezjanów i salezjanek, święty Kościoła katolickiego
\\ Bycie dobrym nie polega na tym, że nie popełnia się żadnego błędu:
bycie dobrym polega na posiadaniu woli poprawy. \\



POGODA

Poniedziałek 26.06 Pogodnie

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
Imieniny obchodzą: Antelm, Dawid, Edburga, Jan, Jeremi, Jeremiasz, Maksencjus, Mirogód, Paweł, Pelagia, Pelagiusz, Salwia, Salviusz, Wigilinsz, Zdzisław

04:15 21:01

Gdańsk	Lublin
26°C	26°C
17°C	16°C
Katowice	Kraków
28°C	27°C
16°C	15°C
Łódź	Poznań
28°C	27°C
17°C	16°C
Warszawa	Wrocław
29°C	29°C
18°C	17°C

Wtorek 27.06 Deszczowo

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
Imieniny obchodzą: Benvenut, Bogodar, Bożydar, Cyryl, Jan, Joanna, Maria, Maryla, Samson, Teresa, Władysław, Władysława, Włodzisław, Włodzisława

04:16 21:01

Gdańsk	Lublin
21°C	21°C
12°C	9°C
Katowice	Kraków
22°C	20°C
10°C	10°C
Łódź	Poznań
23°C	22°C
10°C	11°C
Warszawa	Wrocław
24°C	23°C
11°C	10°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Eksperci od... zasięgów i klikania

Trudny do zrozumienia „pucz” w Rosji i w ogóle inwazja na Ukrainę stały się pożywką dla internautów, którzy chcą robić kariery na Twitterze jako poważni analitycy. Mówi się o nich OSINT-owcy, czyli fachowcy od białego wywiadu. Nic bardziej mylnego, co dowiodły wpisy po każdym ruchu wagnerowców zmierzających do Moskwy. W polskiej sieci analityk z podpisem OSINT to niestety często ktoś, kto kompletnie nie ma pojęcia o Rosji, Ukrainie ani w ogóle polityce. Jego rola sprowadza się do kopiowania treści z internetu – depesz PAP, serwisów zagranicznych bez wskazania źródła, przeklepania filmów z Telegrama i nierzadko wprowadzania odbiorców w błąd prognozami na przyszłość albo nawet oceną bieżącej sytuacji. Po co? Ano dla zasięgów. Bajdurzenie „ekspertów” nie przeszkadza widzowi, spragnionej rozrywki. A gdzie rzetelność? Wiedza? Na co to komu.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Jedno wiadomo – to się już sypie

Wcale nie tak mało ekspertów z Ukrainy, Polski i innych krajów zachodnich, a także z emigracji rosyjskiej przewidywało, że w Rosji może dojść do wojny domowej, a w perspektywie może nawet rozpadu. Systemy totalitarne mają to do siebie, że trzymają się długo, ale czasem wystarczy parę dni i zaczynają się sypać. Ponadto w momencie, gdy Kreml na beznadziejną wojnę wyposażył prywatną armię działającą de facto poza rosyjskim systemem prawnym, a do tego sam łamał wszelkie reguły prawne i reguły logiki, było jasne, że wcześniej czy później doprowadzi to do implozji. Wciąż nie wiadomo, jak skończy się próba przewrotu, której twarz daje oligarcha i szef Grupy Wagnera zbrodniarz Jewgienij Prigożyn. Albo zginie lub ucieknie on, albo Putin. Procesy odśrodkowe w Rosji jednak właśnie zostały uruchomione. Zresztą już wcześniej uaktywniły się Rosyjski Korpus Ochotniczy i Legion Wolna Rosja. Pretendentów do władzy albo oderwania się będzie prawdopodobnie więcej, np. na Kaukazie. To dopiero początek długiego procesu.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Marcin Wolski

Ostatnia kohorta

Od czasów Kaliguli
dla wszystkich tyranów
jedynym zagrożeniem
był bunt pretorianów.
Nie protesty artystów,
nie słuszny gniew ludu
– władza trwała bezpiecznie
i nie było cudu.
Lecz zawsze mogła stracić
następcę Stalina
jakaś własna kohorta,
Smiersz lub oprycznina.
Nie broniła go armia,
lud był obojętny,
a świat czekał uważnie
w spektaklu do pointy.
Nie będzie happy endu
dla cara Putina.
Zginie, umknie czy przetrwa
– wygra Ukraina!

Joanna
LichockaPolska
jest w Bogatyni

Kilkanaście tysięcy Polaków na wiecu Zjednoczonej Prawicy w Bogatyni dało wyraz temu, co podstawowe – podmiotowość i suwerenność Polski jest i musi być priorytetem rządzących. Spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim miało właśnie ten cel – powiedzenie głośno, Polsce i światu, „nie pozwalam” – na osłabianie kraju, uderzanie w jego niezależność energetyczną i prawo do samostanowienia. To, co dzieje się wokół kopalni w Turowie, to atak na naszą suwerenność. Chcemy być gospodarzami we własnym kraju i nie zgadzamy się, by ktoś za nas decydował, kto ma prawo do pracy. Dlatego w Bogatyni tłumnie zgromadzeni ludzie z całego kraju wyrazili solidarność z pracownikami, górnika i ludźmi, którzy są atakowani. Pomijając dążenia zewnętrzne do zamknięcia kopalni, mamy też wewnętrznie partię obcych interesów – POstkomuna znów zaatakowała ludzi pracy. Zjednoczona Prawica nie zgadza się i nie zgodzi na zamknięcie kopalni. Prawo i Sprawiedliwość będzie broniło ludzi pracy w Turowie i w całej Polsce. Nadchodzące wybory będą stanowić o samodzielnym bycie lub niebycie Rzeczypospolitej. Z Bogatyni, nie z wrocławskiego rynku, gdzie w tym samym czasie sączyły się nienawiść, pogarda i kłamstwo, wiadać to jasno.

Piotr
LisiewiczPolska suwerenna
kontra Miś Przekliniak

W sobotę zobaczyliśmy dwie Polski. Pierwsza upomina się o pracowników, polski przemysł i dobrze czuje się wśród zwykłych ludzi, z którymi jej lider ma nic porozumienia. Druga upomina się... właściwie nie wiadomo o co, bo słychać tylko, że chce „...ć PiS” i walczyć ze zmyśloną dyktaturą, która pozwala jej demonstrować i mieć przewagę w mediach. Pierwsza bije brawo, gdy mowa jest o polskiej suwerenności, obronie przed nielegalnymi imigrantami czy zakupach uzbrojenia, a najostrejszym jej hasłem jest wykrzykane przez zagrożonych zwolnieniami pracowników „Zamknąć Tuska”. Druga to spęd pokreconych typów, którzy deklarują się tym, który z nich wulgarniej zbluzga tych, co działają na rzecz suwerenności. Ta pierwsza pokazuje jedność, bo dopuszcza do głosu przedstawicieli nawet najmniejszych koalicyjnych ugrupowań. Tej drugiej przewodzi Miś Przekliniak z serialu „Włatcy Móch”, nadpobudliwy wrzaskun, który pracowników wyzywa od pijaków, a przedstawiciele mniejszych ugrupowań nie dopuszcza do głosu, by odebrać im elektorat. Uważam, że mimo że te wystąpienia przykryła trochę akcja Prigożyna, to Bogatynia może być w tej kampanii przełomem. O ile PiS znajdzie pomysł, jak kontynuować tę formułę.



BADANIE \ Gdyby wybory do Sejmu odbywały się w najbliższą niedzielę, na Zjednoczoną Prawicę zagłosowałoby 34,9 proc. badanych, na KO – 31,4 proc., na Konfederację – 13,5 proc., na Trzecią Drożę – 10,5 proc., a na Nową Lewicę – 7,3 proc. – wynika z sondażu pracowni Estymator przeprowadzonego dla portalu DoRzeczy.pl.



Konwencja była czytelnym sygnałem, że Zjednoczona Prawica problemy ma już za sobą | fot. Sebastian Borowski/PAP

Jacek Liziniewicz

Bogatynia położona jest tuż przy granicy z Czechami i Niemcami, a więc daleko od centrum Polski. Mimo to na sobotniej konwencji pojawiło się kilkanaście tysięcy osób z całej Polski. Wśród nich liczną grupę stanowili przedstawiciele klubów „Gazety Polskiej”.

Jesteśmy solidarni

– To spotkanie jest zorganizowane właśnie w tym miejscu z powodów, o których pani marszałek już mówiła. Ale ośmielę się powtórzyć: przede wszystkim chcemy w ten sposób wyrazić naszą solidarność. Jesteśmy z Solidarności i chcemy wyrazić solidarność z pracownikami, z górnikami, z ludźmi, którzy już po raz drugi, bez żadnych powodów, zostali zaatakowani. Niewiele jest cięższych ataków niż ten, który jest atakiem na pracę, na źródło utrzymania, a tutaj to miało miejsce pierwszy raz i teraz drugi – mówił w Bogatyni Jarosław Kaczyński.

Prezes PiS i od zeszłego tygodnia wicepremier zapewniał, że rząd będzie bronił miejsc pracy w naszym kraju. Dziś rzeczywiście liczba pracujących w Polsce jest rekordowa – przekroczyła 17 mln osób. To o tyle mocna karta w talii PiS, że rząd podejmował wiele działań w czasie pandemii i kryzysu związanego z wojną na Ukrainie, a także działania osłonowe, aby ratować miejsca pracy. Ceną za takie działania była m.in. wyższa inflacja. Teraz jednak obrona miejsc pracy i aktywna polityka ma być cechą odróżniającą rząd PiS od opozycji, która gremialnie wolałaby

POLITYKA \ Tysiące osób na wiecu w Bogatyni

Zjednoczeni

Przeniesiona w ostatniej chwili z Łodzi do Bogatyni konwencja okazała się frekwencyjnym sukcesem. W wiecu wzięło udział kilkanaście tysięcy osób z całej Polski, w tym wielu przedstawicieli klubów „Gazety Polskiej”. Na scenie pojawili się liderzy wszystkich formacji tworzących Zjednoczoną Prawicę. – Jesteśmy drużyną – mówił Mateusz Morawiecki.

iść ścieżką Leszka Balcero-wicza z lat 90., gdy duszenie inflacji wiązało się z drastycznym wzrostem bezrobocia.

Prezes PiS poruszył też kwestię suwerenności. – Nikt nas tutaj nie będzie uczył, nie będzie dyktował. Polska musi pozostać suwerenna, wolna. Chcemy UE, będziemy w UE. Ale będziemy suwerenni – mówił prezes PiS. Złożył również twarde zapewnienie. Jak zapowiedział, Polska pod rządami PiS z pewnością nie wejdzie do strefy euro. Nie będzie też zgody na przymusową relokację migrantów. – Wolna Polska to nasz cel. Polska wolna, zamożna, silna, pewna siebie, pełna szczęśliwych rodzin, także dzieci, o które trzeba się starać. Pełna szczęścia i zabawy, bo i to jest ważne. Takiej Polski chcemy. Dla was, ale także dla nas, dla całego narodu – mówił Jarosław Kaczyński.

Jedna drużyna

Sobotnia konwencja miała pokazać również, że nie ma już śladu po konfliktach, o których rozpisywały się media w ostatnich miesiącach. Złośliwości zastąpiły deklaracje o jednej drużynie. Tuż po wicepremierze Jaro-

\\ Polska zasługuje na dobrego gospodarza, zasługuje na PiS. Dobry gospodarz nie zostawia ludzi samych sobie w czasie, kiedy zbierają się na horyzoncie ciemne chmury – mówił premier Mateusz Morawiecki. \\

sławie Kaczyńskim przemawiał Zbigniew Ziobro. Lider Suwerennej Polski w swoim wystąpieniu również mówił o kwestiach związanych z suwerennością. Jego zdaniem Unia Europejska coraz częściej wchodzi w kompetencje polskich władz w kwestiach związanych z energetyką, transportem czy lasami.

Do ciekawej wymiany zdań doszło, gdy tłum zaczął krzykować: „Zamknąć Tuska”. – Żeby sprawiedliwości stało się zadość, trzeba najpierw zrealizować reformę sądownictwa, trzeba zreformować Sąd Najwyższy, działać wspólnie i zgodnie. Mam nadzieję, że tak się stanie, bo jest przygotowana mała ustawa o Sądzie Najwyższym, która pomoże uczynić zadość sprawiedliwości – stwierdził Ziobro. Była to jedyna uwaga do środowiska premiera Mateusza Morawieckiego. Swoje wystąpienie podsumował jednak słowami o jedności i konieczności zwycięstwa Zjednoczonej Prawicy. Po nim przemawiali również inni koalicjanci, o których pamiętają tylko koneserzy polskiej sceny politycznej. Republikanów reprezentował Adam Bielan. W imieniu OdNowy przemawiał Marcin Ociepa. Na scenie pojawił się również Zbigniew Girzyński z koła poselskiego Polskie Sprawy.

Morawiecki odgryza się Tusкови

Listę prelegentów zamykał premier Mateusz Morawiecki. – Polska nie jest brzydką panną na wydaniu, Polska jest miss świata. I dlatego zasługuje na dobrego gospoda-

rza, zasługuje na PiS. Dobry gospodarz nie zostawia ludzi samych sobie w czasie, kiedy zbierają się na horyzoncie ciemne chmury – mówił premier Mateusz Morawiecki. Premier sporo czasu poświęcił odpowiedziom na ataki opozycji. Atakował również wprost Donalda Tuska. – Zobaczcie, jak wyglądają jego spotkania, spotkania opozycji. Kłamstwa i fałsz, hejt i łgarstwa. Nieuczciwość, brak przywoływania faktów. To niewiele kosztuje, ale zachęcam do sprawdzania tych faktów, o których mówił pan prezes, i wszystkich tych, które świadczą o tym, jaki jest rzeczywisty stan spraw gospodarczych w naszej ojczyźnie. Oni się będą posługiwali każdym kłamstwem, chamstwem również, każdym draństwem, żeby wypchnąć nas z polityki, ale nie możemy na to pozwolić, bo od tego zależy suwerenność, samodzielny byt naszej ojczyzny. Nie pozwolimy na to i dlatego stoimy tutaj jako jedna drużyna pod przywództwem prezesa, premiera Kaczyńskiego. Jesteśmy drużyną kompletną – stwierdził premier Mateusz Morawiecki.

Jesienne wybory i konieczność zwycięstwa prezentował wręcz jako dziejową konieczność. – Musimy kontynuować dzieło naprawy Rzeczypospolitej, doganiania najbogatszych krajów. Ta nasza wizja na kolejne cztery, osiem lat zakłada, abyśmy to, co udało się zrobić, umocnili – mówił Morawiecki. Konwencja PiS i konwencje innych partii tego dnia pozostały jednak w cieniu wydarzeń w Rosji, na których skupiła się uwaga polskich i światowych mediów.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11 FORUM WIZJA ROZWOJU

12 KULTURA

13 O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

PROGRAM TV



fot. Facebook/d

NIE DLA MIGRANTÓW

UE \ Zdecydowanie odrzucamy próby narzucania obowiązkowego mechanizmu relokacji. Nie zamierzamy ponosić kosztów niemieckich błędów popełnionych w polityce migracyjnej ani wspierać tego rodzaju szkodliwych pomysłów forsowanych przez Berlin – powiedział minister ds. UE Szymon Szykowski vel Sęk, komentując wypowiedź Olafa Scholza.

OPOZYCJA \ Lider PO atakuje Solidarność

Tusk: Dali wódki

Lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk wściekł na to, że Solidarność podczas jego wiecu stanęła w obronie kopalni i elektrowni w Turowie, zaatakował działaczy, stwierdzając, że zostali oni przekupieni wódką i byli zastraszani, dlatego postanowili zakłócać jego wyborcze spotkanie. – Tego właściwie nie da się komentować. To popis arogancji, nienawiści, pogardy – skomentował jego słowa poseł PiS Jacek Świat w rozmowie z „GPC”.

Adrian Siwek

W sobotę odbył się wiec Donalda Tuska we Wrocławiu. Podczas swojego przemówienia wspominał on swoje spotkanie w Jeleniej Górze, na które przybyła grupa związkowców z Turowa. – Jeden z uczestników tej grupy zasłabł i dwóch moich współpracowników podbiegło do niego, żeby mu pomóc. Podziękował, dostał wody. Powiedział, że „nic złego się nie stało, że w autokarze było duszno, dali trochę wódki, a ja przyjechałem tylko dlatego, że mam trzy miesiące do emerytury, i dali mi do zrozumienia, że będę miał poważny kłopot, jeżeli nie pojedę” – zaatakował lider Platformy Obywatelskiej.

Wypowiedź Tuska skomentował w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” poseł Prawa i Sprawiedliwości Jacek Świat z Wrocławia. – Tego właściwie nie da się

komentować. To taki popis arogancji, nienawiści, pogardy. Myślę, że cała polityka Donalda Tuska, to, co przywiozł ze sobą przed dwoma laty, to jest właśnie to: pogarda, nienawiść. I właśnie to próbuje on zaszczyć swoim wyznawcom. Ani Tusk, ani jego otoczenie nie mają nic innego do zaoferowania. Nie wiem, dokąd ich ta retoryka zaprowadzi, jakie są ich prawdziwe cele, ale z takiego zatrutego drzewa dobrych owoców nie będzie – ocenił.

Przypominamy, że na spotkanie Donalda Tuska z wyborcami przyjechali przedstawiciele wszystkich związków zawodowych z kopalni Turów w Bogatyni. – Chcemy przypomnieć, że na wokandzie cały czas jest sprawa Turowa, i mamy w pamięci słowa Rafała Trzaskowskiego, że kopalnię trzeba zamknąć – mówił wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” KWB Turów Marek Dołkowski. Na

rynku jest głośno od trąbek i bębnow. Na transparentach związkowców widnieją napisy: „Koalicja Obywatelska: Turów? Zamykamy!!!”. Organizatorzy spotkania Donalda Tuska, żeby zagłuszyć związkowców, puścili z głośników muzykę.

Donald Tusk reagował na to już w Jeleniej Górze. – Prawdziwa Solidarność nigdy nie jest z władzą przeciwko ludziom. Prawdziwa Solidarność jest wtedy, kiedy protestuje przeciwko złej władzy, przeciwko złodziejstwu, przeciwko kłamstwu – atakował związkowców manifestujących przeciwko Platformie Obywatelskiej, która wielokrotnie opowiadała się za zamknięciem kopalni i elektrowni w Turowie.

Zapytaliśmy Ryszarda Majdzika, działacza opozycji antykomunistycznej i działacza związkowego w czasach PRL, czy jego zdaniem Donald Tusk jest odpowiednią osobą do tego, aby oceniać, przeciw-



fot. Krzysztof Zatycki/Forum

ko komu powinna protestować Solidarność. – Pan Tusk to jest przede wszystkim pierwszy kłamca Rzeczypospolitej. Widać, że nie poczuwa się w ogóle do obywatelstwa polskiego. Jego dziadkowie to byli volksdeutsche, to byli ludzie, którzy służyli niemieckiej armii, a nie polskiemu narodowi. To jest człowiek, który służy obcym – Merkel, Scholzowi

i Putinowi. Tak się dobrze dogadywał z Putinem, że oddał mu śledztwo smoleńskie. To jest człowiek bez wyrzutów sumienia i nie rozumiem, jak on w ogóle może mówić o Solidarności – stwierdził Majdzik. – To niewiarygodny człowiek. Pluje na polskość, na polskie związki zawodowe, chce zamykać polskie fabryki i to zresztą w przeszłości robił – dodał.

Konfederacja przeciwko emerytom, a Trzecia Droga bez pomysłu

POLITYKA \ Likwidacja 13. i 14. emerytury oraz 300+, brak waloryzacji świadczenia 500+ – między innymi takie postulaty przedstawili politycy Konfederacji podczas sobotniej konwencji ugrupowania. W miniony weekend swoje wydarzenie polityczne zorganizowała także Trzecia Droga, ale niewiele było na nim konkretów programowych. – Sądzę, że w niedługim czasie możemy być świadkami przekształcenia się Trzeciej drogi w PSL z Szymonem Hołownią i jego ludźmi na listach – mówi „Codziennej” politolog dr Andrzej Anusz.

Ostatni weekend był bardzo intensywny politycznie, bo oprócz wiecu PiS w Bogatyni i spotkania Donalda Tuska z mieszkańcami Wrocławia odbyły się również konwencje Trzeciej Drogi w Grodzisku Mazowieckim oraz Konfederacji w Warszawie. Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z Szymonem Hołownią na swoim wydarzeniu zarzekali się, że ich koalicja wprowadzi w Polsce „rządy pokoju” oraz „rozliczy” obóz Zjednoczonej Prawicy. Szef PSL przekonywał również, że głos oddany na kogokolwiek innego niż Trzecia Droga nie gwarantuje

pojednania Polaków i budowy wspólnego domu. Co ciekawe, Władysław Kosiniak-Kamysz podczas sobotniego wystąpienia przypomniał wypowiedź Rafała Trzaskowskiego z kampanii prezydenckiej z 2020 r., w której apelował on, by politycy „w dostojnym wieku poszli na długi spacer i dali szansę młodemu pokoleniu”. – Tak, Rafał, zgadzamy się w 100 proc. Dziękujemy za to przesłanie – mówił lider ludowców. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Rafał Trzaskowski ma 51 lat.

W sobotę odbyła się też konwencja Konfederacji. Podczas

wydarzenia politycy ugrupowania zapowiedzieli m.in. likwidację 13. i 14. emerytury, 300+ oraz brak waloryzacji 500+. – Kończymy z rozdawnictwem: likwidacja 13. i 14. emerytury. Emerytur będzie 12. Likwidujemy 300+ i nie wprowadzimy na pewno żadnej waloryzacji 500+ – deklarował Sławomir Mentzen.

O komentarz do tych wydarzeń politycznych oraz zapowiedzi zarówno Trzeciej Drogi, jak i Konfederacji poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – To była pierwsza duża konwencja PSL

i Polski 2050, ale ona się odbywa już w warunkach walki o polityczne życie tego projektu. Sondaże pokazują, że oni mogą mieć poważny problem z przekroczeniem progu 8 proc., który jest wymagany, aby wejść do Sejmu w przypadku koalicji. W związku z tym sobotnie wydarzenie było próbą ratowania tej formuły startu. Sądzę, że w niedługim czasie możemy być świadkami przekształcenia się Trzeciej Drogi w PSL z Szymonem Hołownią i jego ludźmi na listach. Wówczas wejście do Sejmu będzie im gwarantowało 5 proc. w wyborach i to mają realną

szansę osiągnąć – powiedział „Codziennej” dr Anusz.

– Jeśli chodzi o Konfederację, to oni pokazali, że faktycznie są obecnie trzecią siłą polityczną w Polsce. Można polemizować z ich postulatami, nie zgadzać się z nimi, ale ich program się wyróżnia na tle reszty sceny politycznej i, jak widać, trafia do części społeczeństwa – dodaje politolog. – W mojej opinii ostatecznie nie przekroczą jednak 10 proc. Choć to może wystarczyć, aby byli trzeci na mecie – ocenia dr Anusz.

Jan Przemyski



KACZYŃSKI: CHCĘ WYGRAĆ WYBORY

WYWIAD \ Kto z góry zakłada porażkę w jakimś biegu, na pewno go nie wygra. Ja chcę wygrać i nie będę w tym momencie rozważać, kto mógłby być naszym koalicyjnym – powiedział RMF FM Jarosław Kaczyński.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



STRZEŻEK NA KONWENCJI TRZECIEJ DROGI

POLITYKA \ W miniony weekend odbyła się konwencja Trzeciej Drogi. Na spotkaniu organizowanym przez polityków PSL i Polski 2050 pojawił się Jan Strzeżek. Teraz to założyciel partii Młoda Polska.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KIBICE \ Wspierają rodziny poległych fanów piłkarskich

Z ukraińskich trybun na front

Ponad 180 ukraińskich ultrasów zginęło w obronie Ukrainy, ale wielu nadal walczy. Walczą ci sami, którzy na stadionach wcześniej śpiewali znaną również w Polsce kibicowską przyspiewkę „Putin hujło!”. – Osoby, które kiedyś były przeciwko sobie, dziś służą w tych samych okopach przeciwko wspólnemu wrogowi. Wcześniejsze spory zniknęły – mówi Dmytro Kukuruz, kibic Metalista Charków, współzałożyciel fundacji Trybuna Bohaterów.

Hubert Kowalski

Ukraińska przyspiewka kibicowska „Putin hujło!” zyskała ogromną popularność nie tylko na Ukrainie. Jak wspominają w rozmowie z „Codzienną” kibice z fundacji Trybuna Bohaterów, do 2014 r. fani Metalista Charków używali innej wersji tej piosenki. Przyspiewka ze słowami o Putinie po raz pierwszy została zaśpiewana na wspólnym marszu kibiców Metalista Charków i Szachtara Donieck w Charkowie. – Ta piosenka stała się symbolem. Jest znana i śpiewana przez wszystkich na Ukrainie. Jeśli zapytasz jakiegokolwiek Ukraińca, kim jest Putin, prawdopodobnie odpowie, że „Putin to hujło” – mówią ukraińscy kibice. – Dzięki tej piosence ultrasi dobitnie



Przyspiewka kibicowska „Putin hujło!” zyskała ogromną popularność nie tylko na Ukrainie | fot. Twitter/d

pokazali swoją pozycję nie tylko Rosjanom, ale przede wszystkim Ukraińcom. To nasz wkład w kulturę ukraińską – mówią. Wielu ukraińskich kibiców, którzy wcześniej śpiewali na stadionach i poświęcali się kibicowaniu, stało się żołnierzami.

Dziś wspominają m.in. pochodzącego z Krymu Światosława „Świata” Aleksapolskiego, fana Tawriji Symferopol, który miał pochodzenie greckie. Zginął od pocisku kasetowego, próbując ratować ранnego żołnierza. W obronie Azowstalu zginął Ołeksij Janin, kibic Metalurga Zaporozże, który był lekkoatletą i mistrzem świata w boksie tajskim. Z kolei Ołeksandr „Trener” Kłuszyn, fan Metalista Charków, był mistrzem MMA. Stał się wzorem dla wielu młodych Ukraińców. Utworzył i wyszkolił ochotniczą grupę charkowskich ultrasów, która stanęła do walki w obronie Charkowa. Zginął na początku pełnoskalowej inwa-

zji w wyniku ataku rakietowego. To tylko kilku ukraińskich kibiców, którzy zginęli w obronie Ukrainy. Historie niektórych zostały opisane przez portal Ua.tribuna.com. Fundacja ma informacje o 181 fanach znanych w ukraińskim środowisku kibicowskim, którzy oddali życie. Jednak kibice z fundacji mówią, że w pewnym sensie bohaterowie nigdy nie umierają.

W pierwszych miesiącach wojny Dmytro Kukuruz i jego znajomi zaczęli otrzymywać informacje o osobach, które zginęły podczas walk. – Rosła liczba ukraińskich kibiców, którzy polegali. Dlatego postanowiliśmy założyć fundację, która wesprze ich rodziny, bliskich, którzy zostali bez opieki – mówi kibic w rozmowie z „Codzienną”. Początkowo działalność skupiała się wokół środowiska charkowskiego, ale docierało coraz więcej informacji o poległych z innych klubów. – Rozszerzyliśmy

inicjatywę na całą Ukrainę. Rozrosła się dzięki współpracy nie tylko kibiców, lecz także klubów, dziennikarzy sportowych, agentów piłkarskich – tłumaczy Dmytro. Inicjatywę wspiera m.in. Andrij Szewczenko, legenda ukraińskiej piłki.

Oficjalnie fundacja rozpoczęła działanie w sierpniu 2022 r. Prowadzi cztery rodzaje działalności: wsparcie finansowe, porady prawne, upamiętnianie poległych oraz organizację wydarzeń społecznych. Pomoc finansową dla rodzin poległych żołnierzy organizuje przede wszystkim do momentu objęcia ich opieką państwową. Organizacja dba również o wsparcie prawne, które jest potrzebne rodzinom, by mogły jak najszybciej otrzymać pieniądze od instytucji państwowych. Prawnicy z Trybuny Bohaterów wspierają rodziny także w wielu innych sprawach, np. w uzyskaniu nagród za służbę. Fundacja zajmuje się

również kultywowaniem pamięci o życiu i śmierci żołnierzy, rozpowszechnianiem informacji o nich. Fundacja publikuje nekrologi oraz filmy o poległych. W ich upamiętnienie włączyła się również ukraińska Premier Liga. Bliscy żołnierzy biorą udział w projektach społecznych, których celem jest wsparcie psychologiczne. Organizowane są jednak nie tylko spotkania z psychologami, lecz także wydarzenia z udziałem gwiazd ukraińskiej piłki nożnej. Ok. 60 członków rodzin ultrasów pojawiło się na niedawnym meczu Ukraina – Malta w słowackiej Trnawie.

Jak przypomina Dmytro, dla Ukraińców wojna zaczęła się w 2014 r. – Już wtedy praktycznie wszystkie środowiska kibicowskie na Ukrainie podjęły ścisłą współpracę. Stanęliśmy razem przeciwko rosyjskiej agresji. To było dla nas oczywiste. Wrogami są Rosjanie. Osoby, które kiedyś były przeciwko sobie, dziś służą w tych samych okopach przeciwko wspólnemu wrogowi. Wcześniejsze spory zniknęły – podkreśla. Jak mówi, dziś razem działają kibice m.in. z Kijowa, Lwowa, Charkowa, Odessy, Krzywego Rogu, Dniepra oraz innych ukraińskich miast. – Wokół bliskich poległych żołnierzy narodziła się piłkarska rodzina – mówi. Dmytro ma nadzieję, że rozrośnie się ona jeszcze bardziej, by pomagać bliskim tych, którzy oddali życie w walce z rosyjskim najeźdźcą.

Przypomnijmy, że na początku wojny wiele polskich klubów piłkarskich wspierało ukraiński sport. M.in. Widzew Łódź objął opieką młodych zawodników Dnipro oraz ich rodziny.

Unijna pułapka migracyjna

POLITYKA ZAGRANICZNA \ Europoseł PiS Witold Waszczykowski ocenił, że Komisja Europejska chce zastawić na Polskę pułapkę i kusząc zaliczeniem uchodźców z Ukrainy do puli przyjmowanych migrantów, chce zawłaszczyć sobie kolejne kompetencje. – Jeżeli tak zrobimy, to zaakceptujemy kolejne pozatraktatowe uprawnienia komisji – przestrzegł w rozmowie z „Codzienną”.

Pod koniec czerwca ma się odbyć dwudniowy szczyt Rady Europejskiej, podczas którego wróci sprawa przymusowej relokacji migrantów. Według nieoficjalnych informacji Polska odwoła się do konkluzji szczytów unijnych m.in. z lat 2016, 2018 i 2019, kiedy „jasno zapisano, że prace nad reformą migracyjno-azyłową mają być zakończone konsensu-

sem”. Chodzi o to, aby takie sprawy nie były „przepychane” za pomocą większości kwalifikowanej. Systemowi „obowiązkowej solidarności” sprzeciwiają się Polska i Węgry.

Przypomnijmy, że niedawno Sejm przyjął uchwałę wyrażającą sprzeciw wobec unijnego mechanizmu relokacji nielegalnych migrantów, a prezes PiS Jarosław

Kaczyński zapowiedział, że kwestia relokacji migrantów w Unii Europejskiej musi być przedmiotem referendum.

Zapytaliśmy europośła PiS Witolda Waszczykowskiego o to, czy jego zdaniem jest szansa, że uda się uzyskać korzystny konsensus w tej sprawie podczas szczytu. – Myślę, że będą naciśki. Sprawa imigrantów,

których Bruksela nazywa uchodźcami, jest rozgrywana na dwóch płaszczyznach. Pierwsza jest bardzo czytelna. To jest chęć rozprowadzenia ich po całej Europie. Olaf Scholz przyznał, że chce tego, aby ulżyć swojemu społeczeństwu. Tutaj oczywiście łamie się prawo europejskie, ponieważ definiuje się nielegalnych imigrantów jako uchodźców i domaga się,

żeby działały mechanizmy wspólnotowe – powiedział.

– Druga kwestia jest bardziej ukryta i jest pewną pułapką. Chodzi o zawłaszczanie kolejnych prerogatyw przez Komisję Europejską. Jeśli KE nie może rozdzielać imigrantów, to kusi m.in. Polskę pewnymi zwolnieniami, ustępstwami, zaliczeniem nam do tej puli uchodźców ukraińskich, ale pułapka polega na tym, że jeśli zgodzimy się na to wyłączenie, to tym samym akceptujemy prawo komisji do rozdzielania migrantów. A więc zaakceptujemy kolejne pozatraktatowe uprawnienia KE – zauważył.

.....
Adrian Siwek



USA \ Władze Stanów Zjednoczonych i Kanady ogłosiły rozpoczęcie śledztwa w sprawie implozji łodzi podwodnej Titan, na której pokładzie zginęło pięć osób. Łódź straciła łączność z kanadyjskim statkiem Polar Prince 18 czerwca, po 105 min od rozpoczęcia schodzenia na dno na głębokość 4 km.

ROSJA \ Echa przerwane puczu Jewgienija Prigożyna i Grupy Wagnera

Marsz na Moskwę ciosem w reżim Putina

Wojna anarchizuje życie wewnętrzne w Rosji. Marsz na Moskwę to potężny znak, że Putin nie panuje nad sytuacją. Jewgienij Prigożyn ujawnił skalę rozkładu państwa, a wcześniejsze ataki przygraniczne pokazały, jak niebezpieczna jest sytuacja, do której Putin doprowadził – zauważa prof. Piotr Grochmalski, komentując sobotnie wydarzenia w Rosji. Najemnicy z Grupy Wagnera opanowali sztab Południowego Okręgu Wojskowego w Rostowie nad Donem, a następnie skierowali swoje siły na Moskwę. Jednak po upływie doby Prigożyn ogłosił odwrót i wycofanie najemników do obozów polowych. – Pytaniem jest, jakie wnioski wyciągnie z tej sprawy rosyjski dyktator. Putin musi zdawać sobie sprawę, że w jego otoczeniu byli ludzie, którzy sprzyjali Prigożynowi. Najbardziej ciekawi mnie, jakie konsekwencje będą wyciągnięte wobec FSB, która kompletnie przespała tę akcję – dodaje Grzegorz Kuczyński, ekspert ds. rosyjskich.

Paweł Kryszczak

Napięcia między Grupą Wagnera pod dowództwem Prigożyna a rosyjskim wojskiem narastały w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Prigożyn za olbrzymie straty wśród swoich sił w walkach o Bachmut oskarżył ministra obrony Rosji Siergieja Szojgu oraz szefa Sztabu Generalnego FR gen. Walerija Gierasimowa. Lider wagnerowców odmówił ponadto podpisania umowy, która podporządkowałaby Grupę Wagnera rosyjskiemu MON. W nagraniach opublikowanych w piątek szef Grupy Wagnera oskarżył Szojgu i Gierasimowa o „ludobójstwo narodu rosyjskiego”. Prigożyn mówił również o ostrzeleniu przez regularną rosyjską armię obozu wagnerowców. Zapowiedział „przywrócenie sprawiedliwości” w rosyjskiej armii oraz zażądał, by nie okazywać mu sprzeciwu.

Rebelia wagnerowców

W nocy z piątku na sobotę najemnicy rozpoczęli przejmowanie kontroli w Rostowie nad Donem. Grupa Wagnera opanowała m.in. budynki FSB, MSW, burmistrza miasta oraz sztabu Południowego Okręgu Wojskowego Federacji Rosyjskiej. Następnie wagnerowcy zaczęli zaminowywać i blokować drogi wiodące do miasta – niezwykle strategicznego z punktu widzenia prowadzonych operacji na południowym froncie wojny na Ukrainie. W sobotę z Rostowa nad Donem w kierunku Moskwy oddalonej o 1100 km Moskwę wyruszyła kolumna najemników Prigożyna. W czasie przejazdu drogą M4 dochodziło do sporadycznych starć między wagnerowcami a rosyjskim lot-



W sobotę wieczorem Prigożyn ogłosił odwrót i wycofanie najemników do obozów polowych, by „uniknąć rozlewu krwi”. Miało to być rezultatem negocjacji białoruskiego dyktatora Alaksandra Łukaszenki z Prigożynem, prowadzonych w porozumieniu z Władimirem Putinem | fot. STRINGER/Reuters/Forum

nictwem. Według różnych szacunków zginęło w nich ok. 15 rosyjskich żołnierzy.

Na wydarzenia natychmiast zareagował Władimir Putin. W specjalnym orędziu w sobotni poranek rosyjski zbrodniarz nazwał działania Grupy Wagnera „zdradą” i obiecał podjęcie „surowych kroków” w celu stłumienia buntu. – Walka o los naszego narodu wymaga jedności. Działania, które nas dzielą, są zdradą, ciosem w plecy, jak w 1917 r. Nie pozwolimy na to – oznajmił wyraźnie przestraszony rosyjski dyktator.

Po kilku godzinach kolumna oddziałów Prigożyna minęła Woroneż i wjechała do obwodu lipieckiego, graniczącego z obwodem moskiewskim. Wokół rosyjskiej stolicy wojsko rozpoczęło budowę fortyfikacji mających powstrzymać marsz wagnerowców. Ze stolicy mieli wyjechać wysocy rangą urzędnicy i oligarchowie. Władze Moskwy, nie wie-

dząc, jak potoczy się dalej sytuacja, ogłosiły poniedziałek dniem wolnym od pracy.

Zwrot akcji

Niespodziewanie oddziały wagnerowców w odległości ok. 200 km od Moskwy wstrzymały swój przejazd. „Chcieli rozwiązać Grupę Wagnera. Wyruszyliśmy 23 czerwca z Marszem Sprawiedliwości. W ciągu dnia dotarliśmy na odległość prawie 200 km od Moskwy. W tym czasie nie przelaliśmy ani jednej kropli krwi naszych żołnierzy. Teraz nadeszła chwila, w której krew może się rozlać. Dlatego, rozumiejąc odpowiedzialność za rozlew rosyjskiej krwi po jednej ze stron, zwracamy nasze konwoje i zgodnie z planem wracamy do obozów polowych” – napisał Prigożyn w oświadczeniu opublikowanym w sobotni wieczór.

Chwilę później poinformowano o porozumieniu pomiędzy szefem Grupy Wagnera a Rosją, które zakoń-

czyło kilkudziesięciogodzinny bunt. W ramach umowy wynegocjowanej przy udziale białoruskiego dyktatora Alaksandra Łukaszenki umorzono postępowanie przeciw Prigożynowi, prowadzone z art. 279 kodeksu karnego, który dotyczy zbrojnego buntu. Wagnerowcy opuścili jeszcze w sobotę Rostów nad Donem i powrócili do swoich baz. Z kolei Prigożyn ma udać się na Białoruś.

Reżim Putina ośmieszony

– Armia Putina stanęła z boku. Większość wojskowych nie zgłosiła chęci uczestnictwa w tej krwawej jatce. A formacje Grupy Wagnera są dobrze wyszkolone. Są filmy, na których mogliśmy zobaczyć, jak żołnierze FR przepuszczali oddziały wagnerowców zmierzające w kierunku Moskwy – mówił wczoraj prof. Piotr Grochmalski na antenie Telewizji Republika. Z kolei Grzegorz Kuczyński przypomina, że Prigożyn miał

sprzymierzeńców w rosyjskim wojsku, w tym m.in. gen. Surowikina, wiceszefa sił FR na Ukrainie. – Nie można wykluczyć, że w tym buncie maczał też palce rosyjski wywiad wojskowy. Dopiero po decyzjach personalnych będziemy wiedzieć trochę więcej. Obecnie jest za dużo znaków zapytania – komentuje ekspert ds. Rosji.

Zdaniem prof. Piotra Grochmalskiego bunt Prigożyna w każdym wymiarze jest potężnym ośmieszeniem Putina i Rosji, ale również ministra Szojgu i gen. Gierasimowa. – Trudno przypomnieć sobie w historii wojen coś podobnego w tej skali – zauważa prof. Grochmalski.

– Wydarzenia w Rosji mogą nieść dla Putina poważne konsekwencje: od buntu społecznego, poprzez spowolnienie działań na froncie, a niewykluczone, że kończąc na zamachu stanu. Jeżeli na Kremlu są siły, które mają zdolność tego dokonać, to wykorzystają obecną sytuację – uważa z kolei dr Jan Matkowski, wykładowca akademicki z Ukrainy, ekspert ds. wschodnich. „Dla elit epoki Putina liczy się tylko jedno – żeby ich lider miał kontrolę, a z tym akurat są poważne problemy” – zauważył niezależny rosyjski portal Meduza, odnosząc się do buntu Prigożyna.

Putin nie wybaczysz zdrajcom

Bardzo możliwe, że niedługo usłyszymy o śmierci Prigożyna na Białorusi. Putin nie wybaczysz zdrajcom – oceniła wczoraj Jill Dougherty, była szefowa biura CNN w Rosji. – Jeżeli Prigożyn ma protekcję części elit moskiewskich, w tym być może części wywiadu wojskowego, bo nie wydaje mi się, że ten pucz realizował na własną rękę, to może mu się nic nie stać – uważa z kolei Grzegorz Kuczyński. – Nie wiadomo, czy firma Prigożyna zostanie rozwiązana, czy przejęta przez kogoś innego. Należy pamiętać też o wszystkich interesach wagnerowców i ich obecności militarnej w kilku afrykańskich krajach. W tej chwili nie wydaje mi się, aby Putin zdymisjonował Szojgu i Gierasimowa, bo w ten sposób przyznałby rację Prigożynowi. Niewykluczone jednak, że za jakiś czas coś takiego zrobi, ponieważ porażka Prigożyna powoduje umocnienie pozycji Szojgu. To niekoniecznie może być sprzyjające dla Putina, który zawsze wolał rozgrywać różne frakcje – kończy ekspert ds. wschodnich.



fot. Wikipedia/d

KOLEJNE NAPIĘCIA

TAJWAN \ Ministerstwo obrony Tajwanu poinformowało, że osiem samolotów wojskowych Chin przekroczyło w sobotę środkową linię Cieśniny Tajwańskiej, prawie docierając do strefy przyległej do morza terytorialnego kraju.



fot. Marios Lolos/Zuma Press/Forum

SZTURM NA LAMPEDUSĘ

WŁOCHY \ Kolejne łodzie z setkami nielegalnych imigrantów przybyły w weekend na włoską wyspę Lampedusa. Od początku tego roku do wybrzeży Włoch dotarło ponad 55 tys. imigrantów.

ŚWIAT

7

WYWIAD \ Z PAWŁEM ŁATUSZKĄ, białoruskim opozycjonistą, byłym ambasadorem i ministrem, rozmawia WIKTOR MŁYNARZ

Chaos w Rosji daje szansę na wolną Białoruś

Gabinet Przejściowy, któremu przewodzi Swiatłana Cichanouska, zebrał się w sobotę na naradę. Stworzyliśmy sztab kryzysowy, do którego weszło kilkanaście różnych białoruskich organizacji demokratycznych. I zaczęliśmy przygotowania do wdrożenia planu „Zwycięstwo”, który ma być realizowany wewnątrz kraju. Zaczęliśmy też komunikację z partnerami międzynarodowymi we Francji, na Ukrainie, Litwie, Łotwie i w innych krajach, żeby wypracować wspólną strategię. Chaos w Rosji bez wątpienia da nam szansę na wolną Białoruś – mówi Paweł Łatuszka.

Gdy tylko wyszło na jaw, że siły Jewgienija Prigożyna weszły do Rostowa nad Donem, wiele osób zaczęło podejrzewać, że to nie był autentyczny bunt, próba siłowego przejścia władzy, lecz kremlowska ustawka, w której Prigożyn jest tylko pionkiem Putina. Co Pan o tym sądzi – czy naprawdę zamachnął się na władzę cara, czy od początku była to gra Kremla?

Może niekoniecznie celem Prigożyna było obalenie Putina, ale na pewno było nim wysłanie mocnego sygnału do władz na Kremlu. O tym, że – mówiąc dyplomatycznie – jest bardzo niezadowolony z zachowania ministra obrony Siergieja Szojgu i szefa sztabu Walerija Gierasimowa. Myślę, że raczej nie dążył do obalenia samego Putina, ale na pewno stworzył ogromne komplikacje. I to był mocny cios dla Kremla, osobiście dla Putina. Ogólnie uważam, że Putin nie wybaczy Prigożynowi, bo każdy dyktator jest dyktatorem, dopóki pokazuje siłę, twardą rękę, może ścigać i pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich tych, którzy stawiają mu opór. Historia z Prigożynem się jeszcze nie zakończyła, no chyba że ucieknie gdzieś do Afryki.

Biuro Alaksandra Łukaszenki poinformowało, że Prigożyn zgodził się zatrzymać marsz swoich najemników na Moskwę i dokonać deeskalacji po tym, jak poprosił go o to białoruski dyktator, który miał również zaproponować mu metodę pokojowego rozwiązania sytuacji. Czy uważa Pan, że Łukaszenka faktycznie odegrał tutaj decydującą rolę?

Myślę, że na pewno brał w tym udział. Był w ogromnym stopniu zainteresowany rozwiązaniem tego problemu. To tak, jakby dwie osoby, Putin i Łukaszenka, pływały łodzią, a w tej łodzi była dziura. Nie ma znaczenia, czy ta dziura będzie ze strony Putina, czy ze strony Łukaszenki. Obaj siedzą w tej łodzi i tak czy inaczej ona



Paweł Łatuszka: W sobotę widzieliśmy wielką motywację u Białorusinów, przyglądających się temu, co dzieje się w Rosji
| fot. Anatol Chomicz/Forum

utonie. Łukaszenka oczywiście miał ogromny interes w tym, żeby nie dopuścić, by łódź utonąła, i dlatego zaangażował się w tę sprawę. Czy odegrał kluczową rolę – tego się dopiero dowiemy, ale na pewno był tym zainteresowany.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow poinformował, że choć członkowie Grupy Wagnera biorący udział w buncie zostali uznani przez Putina za zdrajców, nie będą ścigani, a sam Prigożyn przeniesie się na Białoruś. Czy w tym, że ma zostać przewieziony do innego kraju, jest jakieś drugie dno, czy po prostu wybrano go, bo jest blisko i pod silnym wpływem Moskwy?

Ostatnio pojawiają się informacje, że Łukaszenka mógł nawet współpracować z Prigożynem. Jeszcze w 1994 r., gdy objął władzę nad Białorusią, marzył o tym, by przejąć rządy na

Kremlu. To jest jego największym marzeniem i – powiem szczerze – nie wątpię w to, że nadal ma takie plany. W latach 90., kiedy Jelcyn był już schorowanym człowiekiem, intensywnie podróżował po Rosji. Administracja Jelcyna zakazała w końcu Łukaszence wjazdów do Rosji. Ostatnio Łukaszenka często spotykał się z rosyjskimi gubernatorami. Chciał pokazać Rosjanom, że jest „swój”, bo to jest gwarancja jego bezpieczeństwa, a po tej historii jego popularność w Rosji na pewno wzrośnie. Może to teraz ponownie obudzić jego marzenia o stanowisku na Kremlu. Kto wie, może gdyby umarł Putin, stworzyłaby się dla niego szansa. Wtedy na pewno miałby kontrolę nad bronią atomową, byłby przywódcą imperium, bo on lubi tylko jedno – władzę.

Gdy w Rosji rozpoczęły się niepokoje, pojawiły się nieoficjalne doniesienia, że Łukaszenka od razu uciekł do Turcji. Sądzi Pan, że aż tak się bał, iż ten kryzys wpłynie na jego władzę, czy też była to zwykła dezinformacja?

Od razu zdementowaliśmy te informacje. Wiedzieliśmy, że Łukaszenka o drugiej w nocy nadal jest w Mińsku. Uczestniczył w balu absolwentów białoruskich szkół średnich. On bardzo lubi takie imprezy, tańczy do piątej, szóstej nad ranem. Przerwał jednak swój udział w imprezie, zebrał generałów z Rady Bezpieczeństwa. Rano zwołał pilne posiedzenie. Wiemy o tym, że funkcjonariusze aparatów centralnych byli całą sobotę w pracy, nawet podczas rozmów telefonicznych z Putinem, których były minimum cztery. Była rozpatrywana możliwość wysłania brygady sił spe-

cialnych z Witebska do Moskwy, aby wesprzeć Putina. Łukaszenka nie wyjechał do Turcji, ale wyjechała tam jego rodzina. To samo było w sierpniu 2020 r. – kiedy w Mińsku wybuchł kryzys, jego rodzina wyleciała do Turcji.

Liderka białoruskiej opozycji Swiatłana Cichanouska oświadczyła w sobotę, że sytuacja w Rosji to okazja, by Białoruś zamknęła granicę z tym państwem i rozpoczęła wycofywanie rosyjskich żołnierzy z tego kraju. Zaapelowała też do białoruskich żołnierzy, dyplomatów i funkcjonariuszy resortów siłowych, aby stanęli w tym konflikcie po stronie Białorusi, a nie Putina lub Prigożyna. Równocześnie walczący po stronie ukraińskiej białoruski pułkownik Walery Sachaszczyk, były dowódca 38 Samodzielnej Brygady Desantowo-Szturmowej z Brześcia, powiedział wojskowym, że „albo wykorzystają tę historyczną szansę” i Białoruś stanie się dostatnim, europejskim państwem, albo „stracimy wszystko i nazwa Republika Białoruska pozostanie tylko w książkach”. Myśli Pan, że gdyby chaos w Rosji potrwał dłużej, to mogłoby dojść do buntu przeciwko Łukaszence?

Na pewno przygotowaliśmy się na taki scenariusz. Gabinet przejściowy, któremu przewodzi Cichanouska, zebrał się w sobotę na naradę. Stworzyliśmy sztab kryzysowy. Weszło do niego kilkanaście białoruskich organizacji demokratycznych. I zaczęliśmy przygotowania do wdrożenia planu „Zwycięstwo”, który ma być realizowany wewnątrz kraju. Oczywiście zaczęliśmy też komunikację z białoruskimi ochotnikami walczącymi w armii ukraińskiej, ale zdajemy sobie sprawę, że są częścią armii ukraińskiej, więc to raczej decyzja strony ukraińskiej byłaby decydująca, chociaż np. dowódca Pułku Kalinowskiego powiedział, że żołnierze są gotowi do działania. Zaczęliśmy też komunikację z partnerami międzynarodowymi we Francji, na Ukrainie, Litwie, Łotwie i w innych krajach, żeby wypracować z nimi strategię. W tej sytuacji pracowaliśmy dość aktywnie.

Żałujemy, że na Prigożynie się nie skończy, ktoś inny w przyszłości rzuci wyzwanie Putinowi i w Rosji wybuchnie wojna domowa. Czy ten chaos da Białorusi szansę na odzyskanie wolności, czy raczej kraj zostanie uwikłany w ten konflikt?

Bez wątpienia da nam to szansę. Widzieliśmy w sobotę wielką motywację u Białorusinów, przyglądających się temu, co dzieje się w Rosji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

FORUM WIZJA ROZWOJU

12

KULTURA

13

O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

PROGRAM TV



PODRÓŻE \ Od lipca do końca wakacji kolejka linowa na Kasprowy Wierch będzie kursowała od godz. 7 rano. Ostatni zjazd będzie możliwy o godz. 21. Turyści, którzy wjadą na szczyt, będą mogli bez dodatkowych opłat zjechać i wjechać koleją krzesełkową na Hali Gąsienicowej – informują Polskie Koleje Linowe.

PALIWA \ Wracają wakacyjne promocje na stacjach Orlenu. Można sporo zaoszczędzić

Tankuj, płać mniej i jedź bezpiecznie

Orlen powraca z letnią promocją paliw. Tak jak w ubiegłym roku gwarantuje zarejestrowanym użytkownikom programu lojalnościowego Vitay paliwa tańsze o 30 gr za litr, a posiadaczom Karty Dużej Rodziny aż o 40 gr. W ramach promocji każdy zarejestrowany uczestnik programu Vitay będzie mógł zatankować z rabatem nawet 400 litrów paliwa – po 200 litrów w każdym etapie promocji.

Mariusz Andrzej Urbanke

W lipcu i sierpniu proponujemy klientom Orlenu dodatkową korzyść, która pozwoli na obniżenie kosztów wakacyjnych podróży – poinformował Daniel Obajtek, prezes Orlenu. – Podobnie jak rok temu zaoferujemy atrakcyjne rabaty na olej napędowy i benzynę. Ubiegłoroczna akcja cieszyła się dużym powodzeniem, dlatego podczas tych wakacji zwiększyliśmy aż o 1/3 limit paliwa objętego promocją – dodał. Kierowcy będą mogli kupić z rabatem aż 400 litrów paliwa. Promocja paliw na stacjach Orlen rozpocznie się 30 czerwca br. o godz. 00.00 i potrwa do 31 sierpnia 2023 r. do godz. 23.59. Uczestnik programu Vitay będzie mógł uzyskać rabat na paliwa podczas czterech tankowań od 30 czerwca do 31 lipca oraz czterech tankowań od 1 sierpnia do 31 sierpnia 2023 r. Limit pojedynczego tankowania z rabatem to 50 litrów, co oznacza, że w ramach promo-



Z letniej promocji Orlenu będą mogli skorzystać wszyscy zarejestrowani uczestnicy programu lojalnościowego koncernu
| fot. Maciej Łuczniński/Gazeta Polska

cji można kupić łącznie do 400 litrów paliwa.

Z letniej promocji będą mogli skorzystać wszyscy zarejestrowani uczestnicy programu Vitay, którzy korzystają z aplikacji Orlen

Vitay, lub posiadacze tradycyjnej plastikowej karty Vitay. Nowi klienci mogą przystąpić do promocji po zarejestrowaniu się w aplikacji. Każdy uczestnik promocji otrzyma 30 gr rabatu

na litrze dowolnego paliwa (Efecta lub Verva). Na dodatkową zniżkę mogą liczyć posiadacze Karty Dużej Rodziny. Otrzymają oni rabat wyższy o 10 gr, co oznacza, że oszczędzą 40 gr na każ-

dym zatankowanym litrze w ramach promocji.

Program Vitay od ponad 20 lat umożliwia zbieranie punktów za tankowanie paliwa i zakup innych produktów na stacjach Orlen. Punkty Vitay można nie tylko wymieniać na atrakcyjne nagrody rzeczowe i kupony rabatowe, lecz także przeznaczyć na pomoc charytatywną.

Kolejna dobra wiadomość dla kierowców przed wakacjami jest taka, że inne sieci też wprowadzają promocje. Circle K zaoferował swoim klientom wyjątkowe zniżki na paliwo już 23 czerwca br. W godz. od 14 do 17 klienci będą mogli skorzystać z rabatu 50 gr za litr na paliwa Miles oraz MilesPlus. W kolejnych dniach zostanie uruchomiona akcja wakacyjna „Summer Weekends”, dzięki której pojawiają się na stacjach kolejne rabaty, umożliwiające zakup wszystkich rodzajów paliw w niższych cenach. Z oferty będą mogli skorzystać posiadacze karty lojalnościowej Extra. Zniżki będą obowiązywać również w każdy kolejny weekend wakacji, od piątku do niedzieli, aż do 3 września.

Urszula Cieślak i Rafał Zywert z firmy Reflex zauważają, że sytuacja na rynku paliw jest korzystna. Ostatni tydzień ponownie skończył się na poziomach minimalnie niższych cen.

– Rozpoczęcie wakacji roku temu nastąpiło w momencie, kiedy ceny paliw kształtowały się na poziomie blisko historycznych rekordów, tj. dla Pb95 – 7,95 zł/l, Pb98 – 8,56 zł/l, ON – 7,92 zł/l i LPG – 3,54 zł/l. W tym roku ceny paliw, a przez to bezpośrednie wydatki na paliwo będą stanowiły wyraźnie mniejsze obciążenie dla domowych budżetów – podkreślili eksperci.

Przybywa bogatszych emerytów

UBEZPIECZENIA \ Po waloryzacji świadczeń przeciętna wypłacona emerytura w marcu wyniosła 3482,63 zł. Rok wcześniej było to 2903,85 zł, a zatem świadczenie wzrosło o 578,78 zł. W ostatnich miesiącach znacząco przyrosła liczba osób pobierających emerytury w wysokości powyżej 7 tys. zł.

W marcu 2023 r. emerytury i renty w ZUS pobierało ponad 7,8 mln świadczeniobiorców. Najwięcej było emerytów (77,8 proc.). Rentę z tytułu niezdolności do pracy otrzymywało 7,2 proc., a rentę rodzinną 15,1 proc. świadczeniobiorców. Dzięki waloryzacji świadczeń – od 1 marca o 14,8 proc. – średnia wypłacona emerytura wzrosła do 3482,63 zł. Największy odsetek – 13,8 proc.

– stanowią emerytury w przedziale od 2,2 tys. zł do 2,6 tys. zł. Jednakże w ostatnich miesiącach znacząco wzrosła liczba osób pobierających świadczenia powyżej 7 tys. zł. Takich emerytów było 258,8 tys., czyli o 150,8 tys. więcej niż w marcu ub.r. Emerytury powyżej 10 tys. zł pobierało 36,9 tys. osób, w tym 1008 świadczeniobiorców, którzy otrzymywali ponad 15 tys. zł.

Z danych ZUS wynika, że kobiety wciąż otrzymują statystycznie niższą emeryturę niż mężczyźni. – Wpływ na to ma przede wszystkim sytuacja na rynku pracy, luka płacowa oraz przerwy w karierze spowodowane macierzyństwem – wyjaśniła prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS. Niemal połowa kobiet (42,5 proc.) pobiera świadczenie w wysokości do 2,4 tys. zł. Emeryturę powyżej 3 tys. zł otrzy-

muje 34,5 proc. pań. Więcej o 160,6 tys. – w porównaniu z marcem 2022 r. – jest kobiet pobierających emerytury powyżej 5 tys. zł.

Jeśli chodzi o mężczyzn, to świadczenie powyżej 3 tys. zł pobiera 73,6 proc. z nich. W przedziale między 4 tys. a 4,5 tys. jest ich 10,7 proc.

Po waloryzacji połowa (51,9 proc.) rent z tytułu niezdolności do pracy mieściła się w przedziale od 1 tys. zł do 2 tys. zł. – Największy

wpływ na tak wysoki odsetek miały renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy pobierane w wysokości najniższej (1191,33 zł) oraz renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w wysokości najniższej (1588,44 zł) – podał ZUS.

Emerytury wyjątkowe otrzymują osoby, które ukończyły 100 lat. Ta grupa liczy 2,85 tys. świadczeniobiorców (430 mężczyzn i 2,42 tys. kobiet). Od marca 2023 r. świadczenie dla stulatków wynosi 5540,25 zł brutto. Kwota ta nie podlega waloryzacji, czyli do końca życia jest wypłacana w tej samej wysokości. Do marca świadczenie wynosiło 4944,79 zł.

Lucyna Piwowska



RZEKI \ Rewitalizacja infrastruktury wodnej na Odrze zwiększy ochronę przeciwpowodziową mieszkańców

Odra – inwestycje, które gwarantują bezpieczeństwo powodziowe

Jednym z najbardziej zagrożonych występowaniem zimowych powodzi zatorowych miejsc na mapie Polski jest dolina Odry granicznej. Po obu stronach rzeki mieszka tam ponad 150 tys. osób, których bezpieczeństwo jest uzależnione od skutecznie prowadzonych akcji lodołamania. Aby lodołamacze mogły sprawnie dopłynąć do problemowych miejsc, niezbędne jest zapewnienie im odpowiednio głębokiego toru wodnego. Trwa modernizacja infrastruktury wodnej, która zapewni w najbliższej przyszłości swobodny ruch żeglugowy na Odrze. Inwestycje te zwiększą bezpieczeństwo powodziowe mieszkańców i zapewnią rozwój polskich portów, które zyskają połączenie logistyczne z rzeką Odrą.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa podaje, że w latach 1990–2010 zagrożenie powodziowe było przyczyną prawie 99 proc. strat wywołanych zjawiskami przyrodniczymi w Polsce. Statystycznie co dziesiąta powódź spowodowana jest zatorami lodowymi. Ogółem w latach 1946–2001 zarejestrowano w Polsce 47 przypadków powodzi zatorowych o zasięgu lokalnym i sześć o zasięgu regionalnym. Od 1990 r. lodołamacze pracowały blisko 500 dni na zalodzonych wodach Odry granicznej, chroniąc mieszkańców nadodrzańskich miejscowości przed powodzią zatorowymi. W ramach Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w Dorzeczu Odry i Wisły Wody Polskie realizują prace remontowe o wartości 250 mln zł, przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej oraz Banku Światowego i Banku Rozwoju Rady Europy.

Prace na Odrze w porozumieniu ze stroną niemiecką

Powódź w równym stopniu zagraża mieszkańcom obu brzegów Odry, dlatego jeszcze w 2015 r. Polska i Niemcy zawarły umowę o wspólnej poprawie sytuacji na drogach wodnych na pograniczu polsko-niemieckim. Porozumienie zakłada utrzymanie głębokości wody 1,8 m przez 90 proc. dni w roku poniżej ujścia Warty i przez 80 proc. dni w roku powyżej ujścia Warty. Właśnie takiej głębokości toru wodnego potrzebują lodołamacze, aby dotrzeć do wszystkich miejsc, w których utworzyły się niebezpieczne zatory lodowe. Zatory lodowe, które gromadzą się w obrębie dolnej i środkowej Odry, stanowią poważne zagrożenie powodziowe dla przyległych terenów. Najsukuteczniejszym narzędziem walki z powodziąmi występującymi zimą jest lodołamanie. Żeby zapewnić optymalne warunki dla pro-



wadzonych akcji lodołamania, odtwarzana jest istniejąca na Odrze infrastruktura hydrotechniczna.

Jaki jest cel prac hydrotechnicznych na Odrze

Lodołamacze potrzebują odpowiednich warunków żeglugowych, co jest w stanie zapewnić właściwie funkcjonująca infrastruktura wodna, dlatego Wody Polskie prowadzą kompleksową przebudowę istniejącej i zniszczonej zabudowy hydrotechnicznej. W dawnych czasach Niemcy zbudowali aż 10 tys. ostróg na całym odcinku Odry. Dziś istniejąca ponemiecka infrastruktura ma ponad 100 lat, jest zdegradowana i nie spełnia swojej funkcji – co więcej, nawet zwiększa ryzyko powodzi i podtopień. Jej odbudowa i uzupełnienie to jedyna możliwość przywrócenia bezpieczeństwa mieszkańcom.

Projekty przeciwpowodziowe wykorzystują najnowsze technologie i są dostosowane do panujących w danym miejscu warunków. Prace prowadzone są w najbardziej

newralgicznych z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej odcinkach Odry granicznej. W ich ramach Wody Polskie odbudowują 192 ostrogi i umocnienia brzegowe. Dzięki temu uda się zapewnić odpowiednią głębokość rzeki, ustabilizować warunki przepływu i zlikwidować miejsca zatorogenne, czyli takie, w których najczęściej tworzą się zatory lodowe. Zapobieganie to sytuacji, gdy nurt nadmiernie porywa rumowisko, co z jednej strony przyczynia się do zbytniego pogłębiania dna, z drugiej strony odkładania rumowiska poniżej i tworzenia płycizn. W ten sposób uzyskana będzie równowaga hydrodynamiczna rzeki, co oznacza, że dno rzeki, zgodnie z procesami naturalnymi, zachowuje stały i bezpieczny poziom.

Inwestycje uwzględniają ochronę walorów przyrodniczych dolnej Odry

Każda inwestycja wywiera wpływ na środowisko, ale dzięki specjalistycznej wiedzy i dobrym praktykom można ograniczyć go do mi-

nimum. Na długo przed rozpoczęciem robót eksperci przez kilka lat prowadzili wnikliwe badania stanu środowiska, obserwacje i analizy zakończone obszernym raportem oddziaływania na środowisko, którego kolejne wersje wzbogacane dalszymi wnioskami prowadziły do coraz lepszego zabezpieczenia przyrody.

By dopilnować ochrony środowiska naturalnego, na placu budowy przebywają przedstawiciele nadzoru przyrodniczego – kilkunastu specjalistów z zakresu botaniki, ichtiofauny, herpetofauny czy ornitofauny. Wykonawca prowadzi prace w poszanowaniu okresów ochronnych wynikających z okresu tarła ryb, czy legów ptaków. W miejscach bytowania nietoperzy okresy ochronne ulegają wydłużeniu. Dla ochrony przyrody, zgodnie z obowiązującymi wytycznymi, dochodzi do przenoszenia egzemplarzy roślin oraz mięczaków i ryb.

W naturalnym stanie pozostał ekosystem wodno-łaskowy dolnej Odry, a ce-

lem jest również dążenie do dłuższego funkcjonowania rozlewisk w wybranych miejscach, co w dobie zmniejszenia ilości wody jest dzisiaj na tych terenach utrudnione. Kolejnym przykładem proekologicznych działań Wód Polskich w ramach działań na Odrze jest budowa pięciu wysp łęgowych dla siewkowców we współpracy z jedną z fundacji przyrodniczych. Wiosną 2022 r. odbyły się na nich pierwsze legi, a młode rybitwy, mewy, sieweczki i ostrygojady wzbogaciły lokalny ekosystem.

Bezpieczni mieszkańcy, sprawniejsza żegluga

Rewitalizacja infrastruktury wodnej na Odrze zwiększy ochronę przeciwpowodziową mieszkańców, a także wpłynie na rozwój transportu śródlądowego. Stworzy to możliwość korzystania z niskoemisyjnego transportu drogą wodną, z korzyścią dla środowiska. To także szansa na rozwój portów, gdyż niemal 95 proc. transportu towarów na świecie odbywa się drogą morską, zatem zapewnienie sprawnego zaplecza logistycznego jest kluczowe. Nowoczesne porty multimodalne łączą transport morski, żeglugi śródlądowej, kolejowy i drogowy i budują potęgę ekonomiczną państwa. Aspirują do nich również polskie porty w Szczecinie i Świnoujściu.

Inwestycje na Odrze są przykładem wielofunkcyjności w gospodarce wodnej, skutecznie nowoczesna infrastruktura może służyć wielu celom – przeciwpowodziowym, przeciwsuszowym, rekreacyjnym, komunalnym, energetycznym i żeglugowym. Dzięki nim mieszkańcy nadodrzańskich miejscowości będą mogli jeszcze efektywniej korzystać z walorów rzeki i jej możliwości.

Partnerem materiału są Wody Polskie



fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

PRZYBYWA W POLSCE AUTOMATÓW PACZKOWYCH

LOGISTYKA \ W ciągu roku przybyło w naszym kraju ponad 9 tys. automatów paczkowych – zwrócili uwagę analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Dodali, że nasz kraj zajmuje 3. miejsce w Europie pod względem liczby punktów odbioru przesyłek na 10 tys. mieszkańców.

CHEMIA \ Grupa Azoty otwiera największe zakłady przemysłowe produkcji propylenu i polipropylenu w Europie Środkowo-Wschodniej

Rusza inwestycja kluczowa dla polskiej gospodarki

W Policach niedaleko Szczecina powstała nowa instalacja do produkcji tworzyw sztucznych. Polimery Police – jedna z największych inwestycji europejskiej branży chemicznej – rozpoczęły produkcję polipropylenu pod marką Gryfilen. Sprzedaż tego produktu w Europie rozpocznie się w sierpniu br. Nowa instalacja Grupy Azoty będzie produkować rocznie 437 tys. ton polipropylenu i 429 tys. ton propylenu.

Paweł Woźniak

Polimery Police to nowy kompleks chemiczny Grupy Azoty oparty na najnowocześniejszych rozwiązaniach. Zastosowane technologie zapewniają m.in. niskie zużycie surowców i energii. Kompleks Polimery Police obejmuje również Morski Terminal Gazowy, Gazoport z terminalem przeładunkowo-magazynowym, zapewniającym możliwość dostarczania drogą morską propanu i etylenu, czyli surowców niezbędnych do produkcji. Gazoport to kluczowy element tego projektu, poszerzający ofertę handlową o możliwości transportu morskiego. Łączny budżet to ponad 7,2 mld zł.

Polimery Police mają strategiczne znaczenie dla polskiego przemysłu – znacząco podnoszą krajowe moce wytwórcze w sektorze tworzyw i zmniejszają deficyt handlowy Polski w tym obszarze. Zwiększają również niezależność energetyczną i surow-



Polimery Police znacząco podnoszą krajowe moce wytwórcze w sektorze tworzyw i zmniejszają deficyt handlowy Polski w tym obszarze
| fot. mat. pras./d

cową Polski dzięki nowemu Morskiemu Terminalowi Gazowemu o znaczeniu europejskim. – Polimery Police to jedna z największych inwe-

stycji przemysłowych – powiedział premier Mateusz Morawiecki. – Jestem przekonany, że będzie ona służyła wielu przyszłym pokoleniom

– dodał. Zdaniem szefa rządu taka inwestycja nie tylko była bardzo potrzebna, lecz także jest kluczowa dla całej naszej gospodarki.

Dzięki rozpoczęciu produkcji polipropylenu w Polimerach Police Polska dołącza do grona liderów produkcji tego tworzywa w Europie. – Produkcja prowadzona na Pomorzu Zachodnim będzie świetną bazą do dalszego rozwoju polskiego przemysłu i wpłynie stymulująco na rozwój branż pokrewnych, w tym związanych z przetwórstwem tworzyw sztucznych. W nowej fabryce zatrudniona jest wysoko wykwalifikowana kadra inżynierska, a sama fabryka stanowi doskonałą bazę rozwoju polskiej nauki w obszarze nowych technologii – powiedział prezes Grupy Azoty SA Tomasz Hinc. W jego ocenie Polimery Police mają istotne znaczenie nie tylko ze względu na tworzywa, lecz także paliwo przyszłości – wodór, którego produkcja w procesie odwodornienia propanu szacowana jest na poziomie blisko 17 tys. ton rocznie. – Produkcja wodoru w Policach ugruntuje wysoką pozycję Grupy Azoty w obszarze technologii wodorowych – podkreślił.

Produkowany pod marką Gryfilen polipropylen wykorzystywany jest m.in. w przemyśle samochodowym, opakowaniowym i w segmencie artykułów gospodarstwa domowego. Zapewnia znikomą transmisję smaków i zapachów, co jest szczególnie istotne w zastosowaniach w przemyśle spożywczym. Polipropylen jest tworzywem, które bardzo łatwo i w pełni poddać można recyklingowi, dzięki czemu doskonale wpisuje się w europejskie założenia gospodarki obiegu zamkniętego.

Zadyszka branży przemysłowej

KONIUNKTURA \ Spadek produkcji, zmniejszenie liczby zamówień i wysokie koszty energii – to tylko niektóre problemy, z jakimi borykają się firmy z branży przemysłowej. Trudną sytuację w przemyśle odzwierciedla jego zadłużenie. Według danych Krajowego Rejestru Długów zadłużenie branży przemysłowej wynosi ponad 1 mld zł.

Wskaźnik PMI dla przemysłu w maju wyniósł 47 pkt. Mimo wzrostu o 0,4 pkt w stosunku do kwietnia 2023 r. warunki gospodarcze w polskim sektorze produkcyjnym nadal nie są najlepsze. Przedsiębiorcy sygnalizują trwały spadek popytu i produkcji wynikający głównie z mniejszych możliwości nabywczych klientów. Według danych GUS za pierwsze cztery miesiące tego roku największe spowolnienie odczuwają producenci towarów dla budownictwa i dóbr konsumpcyjnych. Nieco lepiej sytuacja wyglądała

w sektorach nastawionych na eksport. Trudną sytuację w przemyśle odzwierciedla jego zadłużenie. Łączny dług polskich producentów wynosi 1,06 mld zł. W Krajowym Rejestrze Długów wpisanych jest 23 687 przedsiębiorstw z tego sektora. Średnie zadłużenie w przeliczeniu na firmę wynosi 44 730 zł.

Pod względem rodzaju prowadzonej działalności największą przeterminowaną zobowiązań finansowych mają na swoim koncie producenci metalowych wyrobów gotowych: 207 mln zł. Nieco mniej zadłużeni są

producenci artykułów spożywczych. Łączne zadłużenie 2589 przedsiębiorstw wynosi tutaj prawie 154 mln zł. Duże zadłużenie przypisane jest także do producentów mebli i wyrobów z drewna. Obie grupy zalegają z płatnościami na ponad 75 mln zł każda, a łączna liczba dłużników liczy 4,5 tys. podmiotów.

– Przemysł należy do branż najbardziej zagrożonych niewypłacalnością. Wysokie koszty działalności, w tym ceny komponentów używanych w produkcji oraz malejący popyt sprawiają, że wie-

lu przedsiębiorców kapitułuje w obliczu narastających problemów finansowych. W pierwszym kwartale bieżącego roku upadłość ogłosiło 16 firm przemysłowych, a restrukturyzację – 59. To najwięcej ze wszystkich branż – komentuje Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. Niewypłacalne firmy przemysłowe pozostawiły też po sobie najwięcej długów. Producenci bankruci nie zapłacili wierzycielom 10 mln zł, a dłużnicy przemysłowi przechodzący restruktury-

zację powinni oddać kontrahentom 17,4 mln zł.

Największymi wierzycielami producentów są sektor finansowy i wtórni wierzyciele, którzy odkupili długi głównie od tych pierwszych. To łącznie prawie 633 mln zł, co stanowi blisko 60 proc. łącznego zadłużenia. Na odzyskanie należności liczą również firmy handlowe. Przedsiębiorcy działający w przemyśle zalegają im ponad 125 mln zł. Jednak producenci mają także swoich dłużników, od których muszą odzyskać 369 mln zł. To 1/3 ich całego zadłużenia. Ponad 87 mln zł zalega jej handel hurtowy i detaliczny. 84 mln zł mają producentom do oddania koledzy po fachu, czyli inne przedsiębiorstwa z branży przemysłowej.

.....
(ar)



PORT GDAŃSK \ Do Portu Gdańsk dwa razy w tygodniu zawijają największe kontenerowce świata o pojemności blisko 24 tys. TEU, należące do liderów rynku shippingowego. To jedyny bałtycki port, który obsługuje bezpośrednie połączenia kontenerowe z Chinami. W przeładunkach ogółem na Bałtyku Port Gdańsk jest na 2. miejscu. – Zostaliśmy uznani za najszybciej rozwijający się port europejski ostatniej dekady. W ciągu ostatnich 6 lat przeładunki w Porcie Gdańsk wzrosły o 83 proc., osiągając w 2022 r. absolutnie najlepszy wynik w historii – 68,2 mln ton. Dzięki temu wskoczyliśmy na 13. miejsce w Europie – przekonuje Kamil Tarczewski, wiceprezes Portu Gdańsk.



FORUM WIZJA ROZWOJU

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 26 CZERWCA 2023

11

DEBATA \ Forum Wizja Rozwoju w Gdyni

Znaczenie portów morskich dla gospodarki

Rosnąca rola portów morskich w polskiej gospodarce to jeden z głównych tematów debat odbywających się w ramach ostatniej, szóstej edycji forum Wizja Rozwoju w Gdyni.

Infrastruktury na potrzeby danej sytuacji nie wytworzy się z dnia na dzień. W zasadzie od 2016 roku jesteśmy wielkim placem budowy. Zrealizowaliśmy ogromne inwestycje, przede wszystkim przebudowaliśmy układ drogowo-kolejowy w porcie zewnętrznym, prowadzący m.in. do terminalu Baltic Hub, w porcie wewnętrznym zmodernizowaliśmy 5 km nabrzeży, pogłęбилиśmy tor wodny, co pozwoliło operatorom działającym na tych nabrzeżach podjąć odpowiednie kroki biznesowe, zareagować na wojenną sytuację – mówi Kamil Tarczewski, wiceprezes Portu Gdańsk.

O ile jeszcze w 2021 r. w gdańskim porcie przeładowano 52,5 mln t ładunków, o tyle już w ubiegłym roku wielkość ta wzrosła do 68 mln t. Szczególnie duże wzrosty port zaczął odnotowywać od 2015 r. – Od tego czasu, w ciągu ostatnich siedmiu, ośmiu lat, aż o 130 proc. wzrosła wielkość przeładowywanych u nas towarów w ciągu roku. Stało się tak dzięki inwestycjom współpracujących z nami operatorów, ale także dzięki działaniom w zakresie inwestycji okołoporowych takich instytucji, jak Urząd Morski, PKP PLK (zmodernizowanie kolejowych dojazdów do naszego portu) czy GDDKiA (zapewnienie do portu bezkolizyjnego dojazdu drogą lądową). Działania te zasługują na wyróżnienie zwłaszcza w kontekście wojny na Ukrainie. Wszystkie te instytucje i inwestorzy wykonali bardzo dużą pracę, która pozwoliła zwiększyć wolumeny przeładowywanych u nas towarów. Jednocześnie zarząd Portu Gdańsk zadbał o inwestycje w kapitał ludzki – by nasza załoga zyskała nowe kompetencje.

Niezależność polityczna

Z kolei Adam Żołnowski, wiceprezes Baltic Hub, największego na Bałtyku terminalu kontenerowego, zlokalizowanego w Porcie Gdańsk, podkreślił, że jego firma wywiera wpływ nie tylko na rozwój lokalny, lecz także na całą polską gospodarkę.

– W 2022 r. wpływy do budżetu z terminalu kontene-



„Od 2016 roku jesteśmy wielkim placem budowy. Zrealizowaliśmy ogromne inwestycje, przede wszystkim przebudowaliśmy układ drogowo-kolejowy w porcie zewnętrznym, prowadzący m.in. do terminalu Baltic Hub, w porcie wewnętrznym zmodernizowaliśmy 5 km nabrzeży, pogłęбилиśmy tor wodny, co pozwoliło operatorom działającym na tych nabrzeżach podjąć odpowiednie kroki biznesowe, zareagować na wojenną sytuację – mówi Kamil Tarczewski, wiceprezes Portu Gdańsk. „

rowego Baltic Hub wyniosły 8,5 mld zł (z tego 3 mld zł z samych cel). Zobaczcie, Państwo, jakie to są olbrzymie środki, jak można je wykorzystywać na rozwój innych elementów istotnych dla kraju. Jako spółka staramy się przewidzieć, jakie będą trendy na świecie i w kraju. Trzecie nabrzeże, które obecnie jest w budowie, będzie zautomatyzowane. Obsługa suwnic będzie się odbywać zza biurka. Będą wykonywane operacje polegające tak naprawdę tylko na zweryfikowaniu ostatniego ruchu suwnicy. Jeden pracownik będzie w stanie operować czterema, maksymalnie pięcioma suwnicami. A to spowoduje, że pracownicy ci będą odczuwać większy komfort własnego bezpieczeństwa.

Porty i zlokalizowane na ich terenach terminale kontenerowe wzmacniają gospodarczą i polityczną niezależność. – Jesteśmy w razie potrzeby przygotowani do obsługi transportów wojskowych. Jednocześnie dzięki Baltic HUB uniezależniliśmy się od portów na Morzu Północnym. Statki z ca-

łego świata docierają do nas bez konieczności – jak jeszcze do niedawna – zawijania do portów w Rotterdamie czy Hamburgu. Już niedługo nasze zdolności przeładunkowe wzrosną do poziomu 4,5 mln TEU rocznie, a więc do połowy analogicznych zdolności Hamburga, podczas gdy obecnie jest to ok. 1/4 – dodał Żołnowski.

Potrzebne nowoczesne i odpowiednio wykształcone kadry

Z kolei Marek Grzybowski, prof. Uniwersytetu Morskiego w Gdyni, wiceprezes Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego, zwrócił uwagę na to, że port morski to także przestrzeń działalności logistycznej. – Większość ładunków kontenerowych z naszych portów przewożona jest (koleją, a także drogami lądowymi) na południe kraju – mówi profesor. – Ale istotne są także funkcje okołoporowych przestrzeni przemysłowych. Obok Portu Gdańsk działają przecież Rafineria Gdańska i stocznia remontowa. Aby tego typu działalność mogła się dobrze rozwijać, potrzebne

są nowoczesne i odpowiednio wykształcone kadry – średniego i wyższego szczebla – w przemyśle morskim, żegludzie i rybołówstwie. Jedną z firm szkoli już operatorów urządzeń dźwigowych i monterów obsługujących jednostki urządzeń morskiej energetyki wiatrowej. Działają już u nas dla szerszego kształcenia w tych zawodach studia MBA czy podyplomowe – dodał Grzybowski.

Skrócone łańcuchy dostaw na całym świecie

O tym, że porty morskie to ważny czynnik rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów, w kontekście globalizacji mówił dr Michał Graban, wykładowca w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu w Gdyni, samorządowiec. – Nie zapominajmy, że 86–90 proc. towarów transportowanych jest na całym świecie drogą morską. Tak więc nasze porty odgrywają poważną rolę w transporcie międzynarodowym. Baltic HUB – nasz największy port kontenerowy – zapewnia połączenia trans-

portowe Gdańska z Morzem Północnym, Morzem Śródziemnym, USA i z Azją. Zaś po rozpoczęciu wojny na Ukrainie skróceniu uległy łańcuchy dostaw na całym świecie. Obecnie państwa stawiają na „nearshoring” – a zatem przenoszenie procesów biznesowych jak najbliżej miejsca produkcji.

Wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego

– Liczby potwierdzają rosnącą rolę portów morskich w sposób oczywisty. Ich znaczenie staje się dodatkowo szczególnie istotne dzięki wzrostowi obsługiwanych ładunków z surowcami w zapewnianiu bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju, ale także militarnego i żywnościowego. Dla wzmocnienia tego pierwszego prowadzimy rozmowy z Gaz-Systemem dotyczące budowy pływającego terminalu regazyfikacji LNG typu FSRU. Projekt zakłada umiejscowienie w rejonie Gdańska pływającej jednostki FSRU, zdolnej do wyładunku LNG, procesowego składowania i regazyfikacji LNG. To strategiczna inwestycja z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz krajów sąsiednich połączonych z naszą siecią gazową. Umiejscowienie jednostki w Zatoce Gdańskiej zwiększy znaczenie tej części wybrzeża na gospodarczej mapie Bałtyku, m.in. poprzez możliwość podjęcia w Gdańsku gazu w formie LNG czy to w celu bunkrowania, czyli tankowania statków, czy też dostarczenia go cysternami do tzw. wysp gazowych na terenie kraju – zauważył prezes Tarczewski. – W 2019 r., gdy nastąpił tzw. kryzys chlorkowy związany z zanieczyszczeniami ropy, transportowanej jeszcze wówczas z Rosji rurociągiem „Przyjaźń”, rola portów morskich okazała się kluczowa. Naftoport to strategiczna spółka, która przez lata zapewniała dywersyfikację dostaw ropy naftowej do naszego kraju, a obecnie stanowi jej jedyne źródło. Dlatego tak ważna jest rozbudowa Naftoportu. Bo to nie tylko zwiększenie przeładunków paliw, lecz także gwarancja bezpieczeństwa energetycznego kraju. W porównaniu z 2021 r. przeładunki paliw płynnych wzrosły w Gdańsku o 35 proc. i wszystko wskazuje na to, że w tym roku dynamika wzrostu nie będzie mniejsza ze względu na całkowity brak importu do Polski rosyjskiej ropy drogą lądową oraz zaopatrywanie z Gdańska w ropę również rynku niemieckiego.

Artykuł sponsorowany

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11 FORUM WIZJA ROZWOJU

12 KULTURA

13 O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 PROGRAM TV



fot. mat. pras./d

POKAZ FILMU \ Już jutro o godz. 19 w kinie Kultura w Warszawie odbędzie się pokaz filmu pt. „Po drugiej stronie dnia”. Po pokazie odbędzie się spotkanie z twórcami filmu – reżyserem Maciejem Sikorskim i zespołem teatru Exit oraz z Michałem Koterskim. Film zwraca uwagę na tych, którzy doświadczyli kryzysów psychicznych.

OPERA \ „Morze uciszy płotki”

Wysoka fala połyka ląd

Choć dżin w głowach hasa, to kotwica idzie w górę. Sztorm jednak szybko studzi apetyty. Czy ktoś rzuci linę? Czy będzie ją komu złapać? „Peter Grimes”, najnowszy spektakl operowy i najnowsza premiera Mariusza Trelińskiego w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie, to dzieło jak zawsze szalone i majestatyczne. I chyba po raz pierwszy niestety tak wyraźnie polityczne, co podkreśla sam Treliński.

Sylvia Krasnodębska

Opera w trzech aktach Benjamin Brittena, której premiera odbyła się w Londynie w 1945 r., to opowieść o Peterze Grimesie, rybaku oskarżonym przez społeczność o zamordowanie dwóch młodych, pomagających mu w połowach chłopców. Tenor słynący z precyzyjnej artykulacji Peter Wedd wciela się w Grimesa. Nieodłączny doń z Trelińskim Boris Kudlička tworzy oszczędną scenografię przenoszącą akcję do angielskiej rybackiej wioski, a reżyser daje nam po trochu ze wszystkiego, z czego słynie i co wywindowało go na operowe szczyty. Świadome i brawurowe budowanie dramaturgii, żonglerkę skrajnymi emocjami, rozmach i niemal nierozdzielne z jego realizacjami fajfery na styku kina akcji i magii. Szczególnie w scenie, w której społeczność pożera swoją ofiarę niczym w rytualnym obrzędzie. A wszystko to na fundamencie potężnej muzyki chóru i orkiestry Teatru Wielkiego – Opery Narodowej pod wodzą dyrygenta Michała Klauzy.

„To opowieść, która odzwierciedla czas i świat wokół nas. I po raz pierwszy



Zaczyna się nawałnica, napięcie społeczne rośnie, katastrofa jest nieunikniona | fot. mat. pras./d

mam takie wrażenie, że życie wkracza do tego spektaklu, choć zawsze unikałem polityki” – powiedział w programie „Rezerwacja” na portalu Onet.pl Mariusz Treliński. „To opowieść jednostka kontra społeczeństwo, to jest Baumanowski »winny«, to uchodźca, Żyd, gej, każda osoba, którą wspólnota odrzuca. Wyrzuca poza swój obręb i tym

staje się silna. I rzeczywiście tak to działa, że kiedy upokarzamy ludzi i wyrzucamy ich poza obręb, czujemy się mocni i połączeni. (...) I my na trupie kozła ofiarnego budujemy swoją siłę. To jest proceder szczególnie haniebny i obrzydliwy, ale on spaja społeczeństwo” – tłumaczy Treliński.

Najgłośniejszy na świecie polski reżyser operowy snu-

je rozważania na temat wykluczania. Modna narracja wpisuje się w trendy. Tylko że – abstrahując od wyborów politycznych i konfliktów ideologicznych – reżyser stąpa po kruchym lodzie, bo odwołuje się do postaci bardzo kontrowersyjnej. Przecież jego teatralny rybak, Peter Grimes, to człowiek, który oskarżony jest o morderstwo chłopca. Po tym, jak

zostaje uniewinniony, łamie zalecenie sądu i zatrudnia do pomocy przy łowach kolejnego młodego chłopca. Gdy ukochana Petera znajduje na szyi nowego współpracownika siniaki, zaczyna podejrzewać, że rybak ukrywa jakąś przerażającą prawdę. Awanturniczy charakter Petera odbiera mu wiarygodność. Niestety i drugi chłopiec ginie. Społeczność wioski szykuje się do linczu.

Treliński sporo ryzykuje, stawiając Grimesa w roli wykluczonego przez nienawistne społeczeństwo „uchodźcy, Żyda, geja”. Nie znamy prawdy i nie potrafimy orzec, czy Peter jest mordercą, ale kolejna ofiara śmiertelna w postaci dziecka każe postawić pytania o praworządność mężczyzny. Spodziewać by się można, że – odwrotnie – to bierność otoczenia w sytuacji śmierci kolejnego dziecka mogłaby być odebrana jako karygodna! Co ciekawe, pojawia się postać księdza, którego społeczność obwinia o brak reakcji na krzywdę małoletniego. W wielopłaszczyznowej powieści twórcy eksponują wątek kontry między zespolonym złością społeczeństwem a bezbronną jednostką. Tylko że jednostką tą nie jest ofiara, czyli chłopiec, ale porywczy mężczyzna, co do którego możemy odczuwać co najmniej nieufność. Z jakiego powodu kolejny młody chłopiec tak boi się rybaka i tak wyraźnie od niego stroni? Dlaczego i w librecie, i w teatrze to nie skrzywdzone dziecko jest w centrum uwagi, ale konflikt ponad jego głową? Czy w tej rybackiej opowieści chodzi jeszcze o sztukę, czy już o sztukę łowienia... widza?

O zabytkach w nowoczesny sposób

NOWOŚĆ \ Aplikacja MonumentApp, portal SpotkaniaZZabytkami.pl i odświeżony magazyn „Spotkania z Zabytkami” to trzy nowe kanały komunikacyjne Narodowego Instytutu Konserwacji Zabytków (NIKZ). Mają one na celu zwiększenie wiedzy i świadomości społecznej na temat obiektów zabytkowych i ich otoczenia.

Wyraźne zwiększenie finansów na ochronę dziedzictwa przynosi efekty. Polskie zabytki pięknieją, dzięki czemu przybywa osób zwiedzających w kraju i turystów z zagranicy. Nasze państwo nigdy nie przeznaczało tak dużych funduszy na renowację zabytków jak teraz. Podczas konferencji inaugurującej nowe projekty NIKZ

minister kultury prof. Piotr Gliński podkreślił, że budżet na ten cel w ostatnich latach wzrósł z 80 do 250 mln zł rocznie. – Zabytki i dziedzictwo są bardzo ważne dla naszej tożsamości i siły wspólnoty. Są kołem zamachowym rozwoju w bardzo wielu wymiarach, m.in. rozwoju kulturowego (...). Są także elementem nowoczesnej gospo-

darki – powiedział minister Gliński. Wskazał, że jednym z wielu etapów reformy polityki prozabytkowej będzie powołanie Narodowej Agencji Rewitalizacji Zabytków. W czasie uroczystości dyrektor NIKZ Michał Laszczkowski i prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szmytke podpisali list intencyjny dotyczący współpracy.



W obecności min. Glińskiego oraz wicemin. Guta-Mostowego szef POT oraz dyrektor NIKZ podpisali porozumienie o współpracy | fot. Anna Krajcowska/Gazeta Polska

Dzięki nowej aplikacji portalowi i drukowanemu magazynowi łatwiej jest odkrywać piękno kraju – zabytki i polską historię. Tak różnorodne kanały komunikacji umożliwiają dotarcie do

wszystkich grup odbiorców – od pasjonatów do tych, którzy informacji o zabytkach szukają tylko przy okazji wyjazdów turystycznych.

(AnKraj)



RELIGIA \ Podpisana na obszarze Rzeczypospolitej w roku 1596 unia brzeska przyniosła akceptowany przez prawosławnego metropolitę kijowskiego dokument złożenia wyznania wiary i obediencji papieżowi. Unicy przyjęli dogmaty Kościoła rzymskokatolickiego, ale zachowali własną liturgię w języku starocerkiewnym i własną hierarchię kościelną.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 26 CZERWCA 2023

O SZTUCE

13

MALARSTWO \ Skarby Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach

Nie tylko El Greco i Velázquez

W zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach od lat najwybitniejszym dziełem malarstwa europejskiego jest obraz hiszpańskiego mistrza El Greca pt. „Ekstaza św. Franciszka”, który zapoczątkował tam muzealną kolekcję hiszpańskich obrazów epoki baroku. W bieżącym roku kolekcję wzbogacił portret papieża Innocentego X pędzla innej hiszpańskiej sławy – Diego Velázqueza.

Jarosław Kossakowski

Wchodząc do pomieszczeń Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach, natrafia się na dwa niewielkie gabineciki ekspozycyjne malarskie dzieła hiszpańskiego baroku. Widzimy tam oprócz dwóch wymienionych obrazów takie dzieła, jak obraz pt. „Św. Andrzej Apostoł” autorstwa Josego de Ribery (1591–1652) oraz bardzo dobrej jakości XIX-wieczne kopie: jedną według Bartolomego Estebana Murilla (1617–1682) – „Św. Jan Chrzciel z barankiem”, a drugą wykonaną według obrazu Francisca de Zurbarana (1598–1664) zatytułowanego „Ekstaza św. Franciszka”. Iberyjska kolekcja przypomina, że wiek XVII należał do złotego okresu malarstwa hiszpańskiego – od ekspresji El Greca, drobiazgowego realizmu Velázqueza do czasami zbyt słodkich wizji Murilla.

Naczynia i szaty liturgiczne

Niezależnie od wybitnych walorów malarstwa iberyjskiego w muzeum w Siedlcach można też poznać m.in. bogactwo tzw. skarbcza, gromadzącego cenne, pozłacane naczynia liturgiczne, kie-

liche, monstrancje, biskupie insygnia, a także kolekcje dawnych monet, medali i tłoków pieczętnych. Zbiór tych wytworów wysokiej klasy rzemiosła artystycznego, pochodzących z okresu od XVI do XIX w., składa się głównie z eksponatów ofiarowanych przez kościoły diecezji siedleckiej. Pożłacane i posrebrzane pacyfikały, kielichy mszalne, monstrancje wcześniej pełniły liturgiczną służbę w świątyniach Janowa Podlaskiego, Niemojeka, Włodawy, Wilgi, Sobieszyna i Siedlec.

Swoją bogatą, późnobarokową formą zwraca uwagę pochodzący z parafii w Borowie kielich mszalny z pateną z roku 1697, a także podróżna monstrancja z XVII w. zwieńczona koroną Wazów. Prezentowane monstrancje – naczynia liturgiczne składające się ze stopy, trzonu z nodusem (charakterystyczne bogato dekorowane zgrubienie na trzonie) i części górnej, tzw. glorii z miejscem na kryształową puszkę do przechowywania hostii – wiele mówią o wysokiej klasie wykonujących je przypuszczalnie miejscowych, ale i zagranicznych złotników. Zdobione monstrancje glorie w okresie gotyku miały kształt wieżyczek,



Ornat z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem adorowanej przez św. Franciszka, XVIII w., manufaktura radziwiłłowska | fot. mat. pras./d

z kolei glorie zwieńczające monstrancje prezentowane w Siedlcach są przeważnie barokowe, więc przybierają obowiązującą w tym okresie formę słońca z wybiegającymi odśrodkowo promieniami. Promieniste glorie w monstrancjach stosowane były i później, w wieku XIX.

W innej sali muzeum w Siedlcach zgromadzone zostały zabytkowe szaty liturgiczne datowane na XVII, XVIII i XIX wiek, są jednak także te z wieku XX. Przetykane złotą lub srebrną nicią ornaty, przeważnie ręcznie haftowane, powstawały w pierwszych kresowych tkackich manufakturach zakładanych przez książęcy ród Radziwiłłów. Pierwszym założycielem takiej manufaktury w Koreliczach pod Nieświeżem był ks. Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”, który sprowadził tam zagranicznych tkaczy w roku 1736. W tym samym mniej więcej czasie w Białej Podlaskiej (zwanej wtedy Białą Radziwiłłowską) podobną manufakturę założyła Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, żona Karola Stanisława Radziwiłła. Po

jego przedwczesnej śmierci owdowiała Anna przejęła rządy i mocno zrestrukturizowała obszerne dobra, rozwijając w nich warsztaty, pracownie i manufaktury rzemiosła artystycznego.

Właśnie z XVIII-wiecznych radziwiłłowskich manufaktur pochodzi eksponowane w muzeum m.in. dwa uroczyste ornaty: ornat z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem adorowanym przez św. Franciszka i drugi z wizerunkiem św. Karola Boromeusza. W tych samych radziwiłłowskich manufakturach powstały pokazywane w muzeum, niezwykle pięknie haftowane i udekorowane książęcą mitrą dalmatyki i kapy. Są też XVIII-wieczne ornaty i kapy pogrzebowe wykonane z ciemnych tkanin z haftami ukazującymi symbole śmierci: trupie czaszki i śmierć z kosą.

Sztuka unicka

Podlasie zawsze było terenem, na którym spotykały się różne kultury i wpływy polityczne, także różne grupy wyznaniowe. Dlatego w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach podziwiać można rzadko

spotykane eksponaty sakralnej sztuki unickiej. Bowiem właśnie na Podlasiu kontakt duchowieństwa wschodniego z religijną myślą Zachodu zaowocował ciekawymi zmianami nie tylko w liturgii, lecz także w sztuce i architekturze. Udział wiernych obu obrządków we wspólnych nabożeństwach i uroczystościach przyczynił się do naturalnego przenikania postaw religijnych i estetycznych.

Ikonografia unicka przy całej swojej oryginalności została wzbogacona o elementy katolickie, co wpłynęło na architekturę unickich świątyń i ich wystrój. Zmiany te potwierdził w roku 1720 synod w Zamościu. W malowanych postaciach świętych znalazły się atrybuty spotykane dotąd w Kościele katolickim, zaś od strony czysto malarskiej gładkie, złote, płaskie tło obrazów zamieniło się w wypukły relief o geometrycznych wzorach, który z czasem ustąpił miejsca naturalistycznym krajobrazom.

Prezentowane w muzeum w Siedlcach unickie ikony, świeczniki i modlitewniki w języku staro-cerkiewnosłowiańskim pochodzą z licznych jeszcze w wieku XIX podlaskich cerkwi grekokatolickich. Z takiej właśnie XVIII-wiecznej świątyni pochodzi niespotykana w katolickich kościołach tzw. płaszczanica. Jest to używana w obrządku wschodnim w obchodach Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty tkanina liturgiczna z haftowanymi i malowanymi przedstawieniem złożenia do grobu oraz sceną opłakiwania z grupą adorujących postaci, służąca do przykrycia symbolicznego grobu Jezusa. Różnorodność zbiorów uwzględniających zabytki lokalne tworzy w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach swój klimat, przypominający miejscową sztukę sakralną, ale i zwracający uwagę na dzieła klasy światowej.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

FORUM WIZJA ROZWOJU

12

KULTURA

13

O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

PROGRAM TV

REKLAMA



Enea tylko za I kwartał 2023 r. przeznaczyła blisko
MILIARD ZŁOTYCH na obniżenie rachunków za energię

Jesteś uprawniony do większego limitu energii elektrycznej?
Pamiętaj, że **30 czerwca mija termin składania oświadczeń!**
Szczegóły:

WSPIERAMY



Rządową Tarczę
Solidarnościową

www.enea.pl/zamrozenie-cen



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) polski filozof, twórca ontologii sytuacji, publicysta i profesor nauk humanistycznych
\\ Idzie inwazja islamu na Europę. Jeżeli ci urzędnicy w Brukseli są za głupi, by to zrozumieć, albo jeżeli temu sprzyjają, to musimy pójść własną drogą i postawić swoje bariery. \\

POLITYKA \ Społeczeństwa państw członkowskich UE są przeciw napływowi migrantów

Antyimigrancki głos ludu

Czytam i słyszę czasem, że nowe rządy w Sztokholmie i Helsinkach zmieniają politykę imigracyjną na bardziej restrykcyjną. Tymczasem kolejność jest odwrotna: w tych państwach lewica przegrała wybory właśnie dlatego, że prowadziła w tym zakresie fatalną politykę.



Ryszard Czarnecki

Finlandia prowadziła na tyle złą politykę, że powstała w tym kraju Partia Prawdziwych Finów, której program streszcza nazwa. Na jej czele stanął późniejszy minister spraw zagranicznych tego kraju Timo Soini, skądinąd katolik, co wśród elit politycznych tego kraju zdarza się bardzo rzadko. Ugrupowanie tymczasem zmieniło nazwę na mniej kontrowersyjną dla liberalno-lewicowych mediów („Partia Finów” – PS), przeszło do opozycji wobec rządów socjaldemokratycznych i w ostatnich wyborach w kwietniu 2023 uzyskało 20,1 proc., co było drugim wynikiem, przyczyniając się do obalenia rządu lewicy premier Sanny Marin (jej Socjaldemokratyczna Partia Finlandii uzyskała 19,9 proc.).

Antyimigracyjne koalicje

Przykładem fatalnej polityki imigracyjnej Helsinek była decyzja ws. otwarcia „korytarza humanitarnego”, do czego zresztą namawiano także, na szczęście bezskutecznie, Polskę. Chodziło o przyjęcie w 1990 r. – wydawałoby się małej liczby – 100 mieszkańców Somalii. Po przeszło trzech dekadach w wyniku dużej rozrodczości, a także akcji łączenia rodzin, na co rząd fiński musiał się zgodzić zgodnie z prawem międzynarodowym, somalijska wspólnota w tym kraju zwiększyła się, bagatelnie, 300-krotnie i liczy obecnie ok. 30 tys. Somalijszyków. Jak widać, otwarcie nawet małej furtki dla imigrantów może szybko zmienić się w otwarcie na oścież wielkiej bramy do niekontrolowanej imigracji.

Podobna sytuacja miała miejsce w Szwecji, gdzie rządzący tam przez niemal dwieście dekad od 1931 r. (przez 20 lat rządziła centroprawica) socjaldemokraci stracili władzę w dużej mierze z powodu dramatycznej społecznej polityki imigracyjnej. La-



Po ośmiu latach debat, „ostatecznych propozycji” i szantaży finansowych ws. przyjmowania imigrantów w kolejnych krajach członkowskich Unii dochodzi do przesunięcia sceny politycznej w prawo | fot. Ximena Borreras/Zuma Press/Forum

tem 2015 r. przykład Szwecji krytykował w czasie swojego sejmowego wystąpienia Jarosław Kaczyński, mówiąc o istniejących tam „migracyjnych gettach”, do których boi się zaglądać nawet szwedzka policja. Prezes PiS był wówczas ostro atakowany, próbowano z niego zrobić islamofoba, choć po prostu mówił o faktach.

W tej sytuacji zmiana władzy była oczywistością. W Królestwie Szwecji powstała nieformalna koalicja dwóch partii, z których jedna należy do Europejskiej Partii Ludowej, a druga do Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Ta pierwsza to Umiarkowana Partia Koalicyjna (jej przywódca Ulf Kristersson został premierem), a ta druga, należąca z PiS do tej samej frakcji w europarlamencie, to Szwedzcy Demokraci kierowani przez Jimmie’ego Åkessona. Formalnie koalicja funkcjonuje na szczeblu parlamentarnym w Riksdagu, gdzie nasi polityczni partnerzy mają szefostwo ośmiu komisji, a w ośmiu kolejnych mają wiceprzewodniczących. W Skandyna-

wii dość często zdarzają się rządy mniejszościowe – tak jest i tym razem. Szwedzcy Demokraci popierają rząd, ale do niego nie wchodzi (z wyjątkiem sekretarza stanu w kancelarii premiera). Wszystko to ma służyć przygotowaniu już formalnej koalicji rządowej po przyszłych wyborach parlamentarnych.

Przebudzenie w Europie

Skądinąd oba kraje skandynawskie to państwa, w których partie należące do EPL i EKR podjęły współpracę rządową – mimo ostrzeżeń władz Europejskiej Partii Ludowej, które chciały otoczyć ugrupowania należące do EKR „kordonem sanitarnym”. Konieczność rewizji polityki imigracyjnej w tych krajach zdecydowała o takich sojuszach. Skądinąd partia Kristerssona uważana była przez długi czas za sytuującą się wraz z chadeckimi formacjami z Beneluxu (Belgia, Niemcy, Luksemburg) na lewicy Europejskiej Partii Ludowej. Wszystkie one domagały się – przytaczam to jako przykład – wyrzucenia z EPL rządzącego Węgry Fideszu Viktora Orbána.

Zwracam też uwagę na te zupełnie nieprawidłowe ugrupowania w państwach członkowskich UE, które po raz kolejny wygrały wybory, całkowicie zmieniając swoją retorykę w kwestii imigracyjnej. Tak było z Austriacką Partią Ludową (EPL), a także z liberałami (!) w Królestwie Niderlandów – formacja kierowana przez premiera Marka Ruttego wygrała trzeci raz z rzędu, bo w kampanii wyborczej przechwyciła hasła krytykującej ją eurosceptycznej i antyimigracyjnej prawicy. Ciekawe, że ostro potępiające wcześniej taki „antyemigracyjny populizm” międzynarodówki – chrześcijańsko-demokratyczna (EPL) i liberalna (Renew, czyli „Odrodzenie”, dawne ALDE, czyli Sojusz Liberałów i Demokratów) – nawet się nie zająknęły o przejściu swoich partii na jakże ciemną, „migracosceptyczną” stronę mocy. Zwycięstwo ich, jak widać, rozgrzeszyło...

Po ośmiu latach debat, „ostatecznych propozycji”, szantaży finansowych i emocjonalnych oraz gróźb politycznych w kolejnych kra-

jach członkowskich Unii może dojść do przesunięcia na scenie politycznej w prawo, a także do zmiany rządów. Przykład pierwszy z brzegu to Hiszpania, gdzie w lipcu będą przyspieszone wybory do Kortezów zarządzane przez socjalistycznego premiera Pedra Sáncheza (rządzi od 2018 r.) po klęsce jego PSOE w wyborach regionalnych – partia przegrała wyraznie z tradycyjnym konkurentem, centroprawicową Partido Popular i nowym wrogiem, czyli należącą do EKR eurosceptyczną i antyimigracyjną partią VOX Santiago Abascala.

Polska chce referendum

Warto podkreślić, że nie tylko sama relokacja jest groźnym rozwiązaniem – to akurat w Polsce widzi się na szczęście powszechnie. Nie mówi się natomiast o innym poważnym zagrożeniu, które stwarza regulacja przyjęta przez Radę Unii Europejskiej na poziomie ministrów spraw wewnętrznych po negocjacjach w latach 2020–2023. Chodzi o konieczność ponownego przyjęcia przez tzw. państwo pierwsze imigrantów, którzy następnie udali się do innego kraju członkowskiego. W przypadku Polski chodzi o przybyszy np. z Afganistanu, Syrii, Iraku czy innych krajów, którzy przez nasz kraj przedostali się do Niemiec. Ostatnio strona niemiecka podnosiła, być może naciągając liczby, a na pewno w celach propagandowo-politycznych, że tylko w ciągu półtora miesiąca na teren Republiki Federalnej z Polski trafić miało 3 tys. osób. Można się domyślać, że w tej liczbie są również osoby, które nie przedostały się do Polski ostatnio, tylko były w niej od dłuższego czasu.

Miecz imigracyjny wisi nad Polską, tym bardziej że z Rady UE regulacja trafia teraz do Parlamentu Europejskiego, który w oczywisty sposób zaostrzy ją w kierunku proimigracyjnym. Dlatego też proponowane przez prezesa Jarosława Kaczyńskiego referendum dotyczące imigracji – ze względu na koszty zapewne w dniu wyborów – jest konieczne.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10 GOSPODARKA

11 FORUM WIZJA ROZWOJU

12 KULTURA

13 O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 PROGRAM TV



Gilbert Keith Chesterton

(1874–1936) angielski pisarz, rysownik, przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm

\\ Postęp – w znaczeniu tego ruchu, który rozwija się, poczynając od XVI stulecia
– w każdej praktycznie sprawie oznacza prześladowanie zwyczajnego człowieka. \\

PUBL...

15

FELIETON \ Kłopoty z postępem postępowców z salonu III RP

Tryptyk dla hipokrytów

W dzisiejszym tekście postanowiłem przyjrzeć się bliżej kilku sprawom, które łączy to, że dzieją się i są komentowane w naszej przestrzeni medialnej właśnie teraz. Wszystkie łączy hipokryzja liberalno-lewicowego mainstreamu i jego problemy z polityczną poprawnością, czasem tam, gdzie jej działanie uderza w klasyczny zdrowy rozsądek. Jak pokazuje jednak zwłaszcza ostatni poruszany przeze mnie temat, postęp uderza w salon również tam, gdzie rzeczywiście zdarza mu się być postępowym.



Krzysztof Karnkowski

Odkąd do unijnej agendy za sprawą Szwedów powrócił temat przymusowej relokacji, nasza klasa polityczna znalazła się w bardzo ciekawym położeniu. Partie tradycyjnie przeciwne przyjmowaniu niesprawdzonych, nielegalnych imigrantów są w łatwiejszym położeniu, nie muszą po prostu zmieniać zdania. Pozostałe mają trudniej, ponieważ czy to w obliczu poprzedniego kryzysu migracyjnego w UE, czy całkiem niedawno, w początkach orkiestrowanego przez Łukaszenkę szturmu na nasze granice, na ogół domagały się bezkrytycznego przyjmowania wszystkich – ilu wciśnie nam Unia lub ilu wciśnie się samych. Obecnie jednak nawet PO i Lewica są przeciw, przynajmniej deklaracyjnie, powtarzając narrację i argument rządzących, że pomoc udzielona obywatelom Ukrainy wyczerpuje nasze zobowiązania zarówno humanitarne, jak i polityczne oraz wspólnotowe.

Postępowi rasiści

PiS trafiła się niespodziewanie okazja, by u progu kampanii wyborczej odzyskać część emocji, które doprowadziły tę partię do wygranej w 2015 r. Rzucony przez Jarosława Kaczyńskiego pomysł referendum to znakomite zdyskontowanie tej szansy, a przy tym, być może nieświadome, powtórzenie strategii Viktora Orbána z ostatnich węgierskich wyborów. Te bowiem połączone zostały z referendum w innym, kojarzonym z jego ekipą, a przy tym wykraczającym poza jej podstawowy elektorat, temacie – sprzeciwu wobec seksualizacji najmłodszych pod pretekstem działań edukacyjnych. Ten temat trochę zniknął ostatnio z naszej debaty, przykrytej właśnie przez wrzucenie do niej przez UE kwestii uchodźców.



Sprawa współprowadzącego „Szkło kontaktowe” Krzysztofa Daukzewicza to jeden z przejawów hipokryzji liberalno-lewicowych środowisk | fot. YouTube/d

Opozycja, choć oficjalnie mówi z rządem jednym głosem, referendum jest przeciwna. Równocześnie jednak atakuje władze statystykami wskazującymi na dość szerokie zatrudnienie u nas cudzoziemców. Zauważmy przy tym, że o ile dla PiS problemem jest brak kontroli nad nowymi przybyszami, a także ich powszechnie znane intencje – wygodna egzystencja dzięki europejskiemu socjalewicy – o tyle opozycja atakuje obecność w Polsce ludzi, którzy przyjechali tu do pracy (również w rolnictwie, ratując rolników i przetwórców, do których odwołuje się przecież PSL) legalnie i na określony czas.

Dla głoszących dotąd tolerancję i otwartość polityków powodem do ataku i rozbudzania negatywnych emocji społecznych nie jest więc ryzyko pojawienia się u nas agresywnych i nastawionych roszczeniowo imigrantów ekonomicznych, ale obecność obcokrajowców. Problemem nie jest więc zachowanie, lecz pochodzenie etniczne i religia. W mediach głośnym echem odbiła się ostatnio wypowiedź Sławomira Sierakowskiego, zauważającego, że po stronie opozycji pojawił się język nienawiści i rasizm. Słowa te najczęściej odnosi się do wydarzeń na poznańskim wiecu Tuska,

lecz przecież rasizm w czystej postaci przebija dziś głównie w dyskusji o relokacji, i to bynajmniej nie z ust tych polityków, których jeszcze niedawno o takie zachowania i wypowiedzi oskarżano. Dziś to politycy opozycji grają w kampanii kartą koloru skóry i różnic religijnych.

Rewolucja pożera swoich dziadków

W połowie maja w sztandarowej audycji elektoratu opozycji, „Szkło kontaktowym”, doszło do zgrzytu, który przerodził się w trwające do dziś trzęsienie ziemi. Jeden z prowadzących, wiekowy już satyryk Krzysztof Daukzewicz postanowił na koniec programu zażartować sobie z Jarosława Kaczyńskiego (co w tej audycji chwalebne), na swoje nieszczęście uczynił to kosztem kolegi.

Dziennikarz tej samej stacji Piotr Jacoń znany jest z tego, że opisuje problemy swojej córki, borykającej się z tzw. dysforią płciową, a więc niepewnej płciowej identyfikacji. Daukzewicz na antenie rzucił pytanie „Jakiej dzisiaj jest płci?”, które miało nawiązywać do wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego (zresztą fałszywie, na użytek walki politycznej zinterpretowanej przez opozycyjne media, o czym w poświęconym całej tej aferze filmie bardzo ciekawie opowiada

na YouTube Rafał Ziemkiewicz). Jacoń nie uznał najwyraźniej, że warto przełknąć własny dyskomfort, gdy stawką jest żart ze znienawidzonego prezesa, i ogłosił się ofiarą sytuacji.

Doprowadziło to do wymiany oświadczeń, przeprosin i wzajemnych oskarżeń, których efektem jest kilka odejść prowadzących „Szkło”. Z anteną pożegnał się Daukzewicz, przedstawiający się jako ofiara niezrozumienia i sam nierozumiejący, jak można przejmować się nim, podczas gdy prawdziwymi wrogami są politycy PiS, a w geście solidarności odeszli również Artur Andrus i Robert Górski. Można więc powiedzieć, że rewolucja pożarła własne dzieci, choć w tym przypadku mamy do czynienia raczej z ojcami, a może nawet dziadkami.

Różne wymiary solidarności grupowej

Tymczasem jednak pojawia się konflikt między poprawnością polityczną a solidarnością środowiskową, który jednym każe nagle orientować się, że wiek robi swoje, również z plującym dotąd zawsze w słusznym kierunku panem z telewizji, a innym – że polityczna poprawność zabrnęła jednak za daleko, czego dotąd nie wypadało im zauważyć i czego

nadal w odniesieniu do żadnej innej sprawy zauważać nie będą. Charakterystyczne jest również, że jeśli już ktoś decyduje się na krytykę zbytnej ekspansywności politycznej lub tęczącej poprawności, czyni to właśnie teraz i jedynie teraz, choć w przestrzeni publicznej dzieje się dużo więcej rzeczy, które budzić powinny jeśli nie niepokój (zrozumiały u strony konserwatywnej), to przynajmniej pytania.

Te zaś się nie pojawiają, ustępując miejsca kalkom myślowym. Gdy podczas marszu równości kobiety, zapewne sympatyzujące z wykluczonymi z niego za „transfobię” grupami bardziej tradycyjnych lesbijek i feministek, pojawiają się z transparentem o istnieniu dwóch płci, powielają narrację o „kontrowersyjnym” hasle „przeciwników LGBT”, choć wiele wskazuje na to, że protestujące panie problem mają jedynie z ostatnią z tych liter. Dlatego też nie oczekujemy tu żadnej szybkiej zmiany, liberałowie narzekający na nadmiar politycznej poprawności walczą jedynie o to, by Daukzewicz przy obowiązkowym wyśmiewaniu prezesa PiS nie musiał gryźć się w język.

Niezrozumiany symbol salonu

Ostatni ciekawy przypadek to sprawa Krystiana Lupy. Reżyser i symbol salonu III RP podczas gościnnej pracy w Szwajcarii traktował swoją ekipę tak, jak czynił to w kraju, przyzwyczajony, że wolno mu wszystko. Tymczasem – i to jeden z faktycznych plusów obecnych nurtów postępu – tolerancja dla toksycznych zachowań względem podwładnych i współpracowników odbierana jest coraz gorzej.

Gdy nie zadziałała już bariera ochronna w postaci lęku przed „tym Lupą”, na jaw wyszły rzeczy bardzo nieprzyjemne, lecz przecież nienowe. Oczywiście swojego człowieka próbuje bronić część „Wyborczej”, która i teraz przedstawia go jako niezrozumianego geniusza, padającego ofiarą nie własnego, skandalicznego zachowania, lecz niezrozumienia właśnie.

Cóż, świat, w którym salonowym artystom wolno było wszystko, szczęśliwie, choć jeszcze nie w Polsce, pomału się kończy, i to w imię zasad, które salon narzucał wszystkim, licząc na to, że sam będzie, jak zawsze, ponad to. I tym optymistycznym akcentem, pasującym do wszystkich opisanych wyżej spraw, ten tekst zakończmy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

FORUM WIZJA ROZWOJU

12

KULTURA

13

O SZTUCE

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

PROGRAM TV



fot. Wikipedia/d

Paweł Kryszczak

USTKA \ Udane strzelania rakietowe

Mała Narew przełomem w obronie powietrznej dla Polski

Na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych w Ustce kilka dni temu odbyły się bojowo-doświadczalne strzelania rakietowe z wykorzystaniem systemu OPL Mała Narew. W ramach tych działań zaangażowano żołnierzy 18 Pułku Przeciwlotniczego z Zamościa wchodzącego w skład 18 Dywizji Zmechanizowanej i 15 Gołdapskiego Pułku Przeciwlotniczego podległego 18 DZ. – Żołnierze, którzy dziś strzelali, już wkrótce rozpoczną dyżury obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej – oznajmił szef MON Mariusz Błaszczak.



Zasadniczym zadaniem systemu przeciwlotniczego krótkiego zasięgu Mała Narew jest zapewnienie osłony wojskom i obiektom w obszarze prowadzonych działań
fot. Wikipedia/d

W ubiegłym tygodniu żołnierze 18 Pułku Przeciwlotniczego z Zamościa wchodzącego w skład 18 Dywizji Zmechanizowanej i podległego jej 15 Gołdapskiego Pułku Przeciwlotniczego szkolili się na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych w Ustce. Przeprowadzili bojowo-doświadczalne strzelania rakietowe z użyciem systemu OPL Mała Narew.

Jak zauważył płk Michał Marciniak, pełnomocnik MON ds. budowy systemu zintegrowanej obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, strzelanie z użyciem OPL Mała Narew realizowane dziś przez obecnego (18 Dywizji Zmechanizowanej) i przyszłego (16 Dywizji Zmechanizowanej) użytkownika systemu potwierdziło możliwość wpięcia go do systemu obrony powietrznej.

– To, czego świadkami byliśmy przed chwilą, to jest nowoczesna i skuteczna broń. Jak widzieliśmy, wszystkie trzy cele zostały osiągnięte. Wojsko Polskie ma odpowiednią, skuteczną broń, żeby chronić polskie niebo przed tego rodzaju zagrożeniami. Już bardzo szybko – nawet przed końcem tego miesiąca – żołnierze, którzy właśnie dziś prezentowali swoje umiejętności, rozpoczną dyżury obrony przeciwlotniczej, przeciwrakietowej Polski z wykorzystaniem tego nowoczesnego sprzętu – oświadczył szef MON.

Według Mariusza Błaszczaka Mała Narew to przełom w obronie przeciwrakietowej w systemie obronnym w Wojsku Polskim. – Kiedy rozmawiałem z dowódcami Wojska Polskiego, pytałem o porównanie tych zestawów, które przed chwilą zostały po raz pierwszy wykorzystane w strzelaniu,

a więc zestawów Małej Narew, z zestawami Kubów czy Mew Panowie zgodnie powiedzieli, że nie ma takiej skali. Takiej, która by służyła porównaniu. To, czym dysponowaliśmy dotychczas, to była zupełnie inna, stara epoka – powiedział w Ustce Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej.

Zestawy te w pierwszej kolejności trafiły do 18 Pułku Przeciwlotniczego, a jeszcze w tym roku tożsama jednostka ogniowa trafi do wyposażenia 15 Pułku Przeciwlotniczego wchodzącego w skład 16 Dywizji Zmechanizowanej, która odpowiada za bezpieczeństwo północno-wschodniej części naszego kraju.

W skład zestawu przeciwlotniczego krótkiego zasięgu Mała Narew wchodzi: zdolna do przerzutu stacja radiolokacyjna Soła, urządzenie kierowania uzbrojeniem Zenit, trzy wyrzutnie iLauncher na podwoziu Jelcz, dwa samochody transportowo-załadownicze na podwoziu tego samego producenta i odpowiednia liczba efektorów CAMM, zapewniających wymagane przez Siły Zbrojne RP zdolności operacyjne. Wraz z systemami obrony przeciwlotniczej Mała Narew w ramach umowy zakontraktowano pakiet szkoleniowy, logistyczny i wsparcie wykonawcy w procesie eksploatacji sprzętu wojskowego.

Dostawy systemu Mała Narew realizowane były w ramach umowy wykonawczej z kwietnia ubiegłego roku o wartości 1,65 mld zł. Zawarcie umowy wykonawczej było możliwe za sprawą podpisania umowy ramowej z 7 września 2021 r., zawartej pomiędzy ówczesnym Inspektorem Uzbrojenia (obecnie

Agencja Uzbrojenia) a Konsorcjum PGZ-Narew. Docelowo do Sił Zbrojnych RP trafić mają łącznie aż 23 baterie

Zasadniczym zadaniem systemu przeciwlotniczego krótkiego zasięgu Mała Narew jest zapewnienie osłony wojskom i obiektom w obszarze prowadzonych działań, a także uzupełnienie systemu ognia przeciwlotniczych i przeciwrakietowych zestawów rakietowych średniego zasięgu Wisła na małych wysokościach, funkcjonujących w ramach narodowego i sojuszniczego systemu obrony powietrznej.

Wprowadzenie powyższych zestawów do wyposażenia Sił Zbrojnych RP pozwoli w krótkim czasie dokonać rewolucyjnej zmiany w zakresie obrony polskiej przestrzeni powietrznej poprzez wykorzystanie wielokanałowych systemów przeciwlotniczych krótkiego zasięgu, z których każdy ma kilkanaście kanałów celowania, co umożliwi zwalczanie wielu celów jednocześnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygnaturą akt II Ns 619/18 z wniosku Velobank S.A. w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Depta, córce Jana i Agnieszki, zmarłej dnia 3 marca 2015 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej Wandy Depta, w szczególności spadkobierców wnuka brata spadkobiercy Rafała Krupa, syna Henryka i Haliny i by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 647/20
W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod Sygn. akt II Ns 647/20 zagr. z wniosku Gmina Sosnowiec – Miejski Zakład Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Franciszku Kowalewskim, synu Stanisława i Marianny, zmarłym 24 grudnia 2000 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl


**ALIOR
BANK**
KONTO JAKŻE OSOBISTE

SOCZYSTYCH WAKACJI PEŁNYCH KORZYŚCI ZA 0 ZŁ

- PROWADZENIE KONTA
- OBSŁUGA KARTY
- WSZYSTKIE KORZYŚCI NA KONCIE

PROMOCJA

www.aliorbank.pl
PROMOCJA OBOWIĄZUJE PRZEZ PEŁNE 3 MIESIĄCE OD OTWARCIA KONTA

W ramach oferty specjalnej „Konto Jakże Osobiste – oferta wakacyjna” nie pobieramy opłaty za prowadzenie konta, obsługę karty płatniczej debetowej oraz za wybrane przez Ciebie korzyści na koncie. Pozostałe opłaty są zgodne z Taryfą Opłat i Prowizji Alior Banku SA dla Klientów Indywidualnych. Oferta specjalna na www.aliorbank.pl warunkach dotyczy każdego uczestnika, który skorzystał z oferty specjalnej, przez okres 3 pełnych miesięcy liczonych od dnia zawarcia umowy z bankiem. Z oferty specjalnej można skorzystać od 1.06.2023 r. do 31.08.2023 r. przez otwarcie Konta Jakże Osobistego. W dniu przystąpienia do oferty specjalnej uczestnik nie może być posiadaczem lub współposiadaczem innego Konta Jakże Osobistego w banku. Szczegóły oferty specjalnej są dostępne w Regulaminie oferty specjalnej „Konto Jakże Osobiste – oferta wakacyjna”. Po upływie 3 miesięcy od objęcia uczestnika ofertą specjalną nie pobierzemy opłaty 10 zł za prowadzenie konta, jeśli w danym miesiącu kalendarzowym na konto wpłynie jednorazowo min. 1500 zł z innego banku lub z konta firmowego w naszym banku (jako wpływ nie są traktowane przelewy z rachunków Kantoru Walutowego Alior Banku należących do klientów indywidualnych i biznesowych) lub jeśli nie masz ukończonych 26 lat. Nie pobierzemy opłaty 5 zł za obsługę karty do konta, jeśli od ostatniego dnia poprzedniego miesiąca do przedostatniego dnia danego miesiąca wykonasz nią transakcje bezgotówkowe na łącznie min. 300 zł lub nie masz ukończonych 18 lat. Dwie korzyści będą bezpłatne, każda kolejna to koszt 3,50 zł miesięcznie. Szczegółowe zasady dot. wszystkich korzyści zawarte są w Regulaminie Korzyści do Konta Jakże Osobistego. Szczegółowe zasady regulujące korzystanie z konta oraz karty znajdują się w Regulaminie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, oszczędnościowych i terminowych lokat oszczędnościowych oraz w Regulaminie kart płatniczych Alior Banku SA. Zastosowane w niniejszym materiale pojęcia oznaczają zgodnie z wykazem usług reprezentatywnych: prowadzenie konta – prowadzenie rachunku płatniczego, obsługa karty do konta – obsługa karty płatniczej debetowej. Stan na 1.06.2023 r.



TRIUMF ZMARZLIKA

ŻUŻEL \ Bartosz Zmarzlik wygrał turniej o Grand Prix Polski w Gorzowie Wielkopolskim, piątą rundę mistrzostw świata. Maciej Janowski odpadł w półfinale, a Patryk Dudek i startujący dzięki dzikiej karcie Szymon Woźniak zakończyli zawody na fazie zasadniczej.

18

PONIEDZIAŁEK 26 CZERWCA 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Krzysztof Oliwa

Dzień po zwycięstwie Ewy Swobody w biegu na 100 m ze złotych medali cieszyli się też Nowicki i Skrzyszowska, którzy znacznie wzbogacili konto Biało-Czerwonych w klasyfikacji lekkoatletycznych drużynowych mistrzostw Europy.

Skrzyszowska w biegu na 100 m przez płotki uzyskała swój najlepszy wynik w sezonie – 12,77 s. – Cieszy mnie zdobycie 16 punktów dla drużyny i najlepszy wynik w sezonie. Wygrałam i to się liczy dziś najbardziej – przyznała.

Nowicki w najlepszej próbie posłał młot na odległość 79,61 m. – Trochę brakuje czucia sprzętu, ale tak bywa. Najważniejszy jest komplet punktów dla drużyny. Wynik był sprawą drugorzędną, ale fajnie było dobrze rzucić przed własną publicznością – powiedział młociarz.

O kolejne punkty dla polskiej drużyny zatroszczyła się sztafeta 4x100 m w składzie: Marika Popowicz-Drapała, Monika Romaszko, Magdalena Stefanowicz i Ewa Swoboda. Z czasem 42,97 s panie uplasowały się na drugiej pozycji, ustąpiwszy jedynie Holenderkom (42,61).

– Cieszymy się, że wywalczyliśmy medal, udało się złamać barierę 43 s, to duży plus przed mistrzostwami świata, które będą w sierpniu. To była taka mała rozgrzewka – oceniła Stefanowicz.

IGRZYSKA EUROPEJSKIE \ Złote krążki dla Nowickiego i Skrzyszowskiej

Sobota z medalami

Polscy lekkoatleci zdobyli w sobotę kolejne dwa złote medale igrzysk europejskich. W rzucie młotem triumfował Wojciech Nowicki, a w biegu na 100 m przez płotki Pia Skrzyszowska. Na podium stanęli też kobieca sztafeta 4x100, a także strzelcy, kanadyjkarze i koszykarze 3x3.



Zwycięzczyni biegu na 100 m przez płotki Pia Skrzyszowska uzyskała swój najlepszy wynik w sezonie – 12,77 s.

fot. ALEKSANDRA SZMIGIEL/Reuters/Forum

Ostatniego dnia rywalizacji w sprincie kajakarskim Biało-Czerwoni wywalczyli swój

szósty medal w tej dyscyplinie. W sobotę kanadyjkarze Sylwia Szčerbińska i Alek-

sander Kitewski zdobyli srebro w nieolimpijskiej konkurencji mikstów na 200 m.

– Takie były nasze założenia, żeby te kajakowe zawody, bardzo udane dla całej naszej reprezentacji, zakończyć medalem. Jestem bardzo szczęśliwa. To był szalony wyścig w naszym wykonaniu. Nie był perfekcyjny, ale skończył się pomyślnie – powiedziała Szčerbińska.

Trzy złote krążki Biało-Czerwoni zdobyli wcześniej w konkurencjach olimpijskich: w czwórce na 500 m (Karolina Naja, Anna Puławska, Adrianna Kąkol, Dominika Putto), w dwójce na 500 m (Naja, Puławska) i w kanadyjce jedynie na 200 m (Dorota Borowska). Na najniższym stopniu podium stanęli kanadyjkarze Norman Zezula i Aleksander Kitewski, również na olimpijskim dystansie 500 m.

W koszykówce 3x3 Biało-Czerwoni ponieśli porażkę w półfinale z Łotwą 19:21, ale później poprawili sobie humory, pokonując w meczu o brąz Niemcy 21:18. Tym samym zrewanżowali się tej reprezentacji za wcześniejszą porażkę w fazie grupowej 20:21.

Polki zostały wyeliminowane w ćwierćfinale, w którym przegrały z wicemistrzyniami świata Francuzkami 10:19.

Sobotni dorobek medalowy uzupełniła drużyna kobiet w strzelectwie. Aneta Stankiewicz, Julia Piotrowska i Natalia Kochańska zdobyły brązowy medal w karabinie pneumatycznym. W pistolecie pneumatycznym Polki były czwarte.

KRZYŻÓWKA

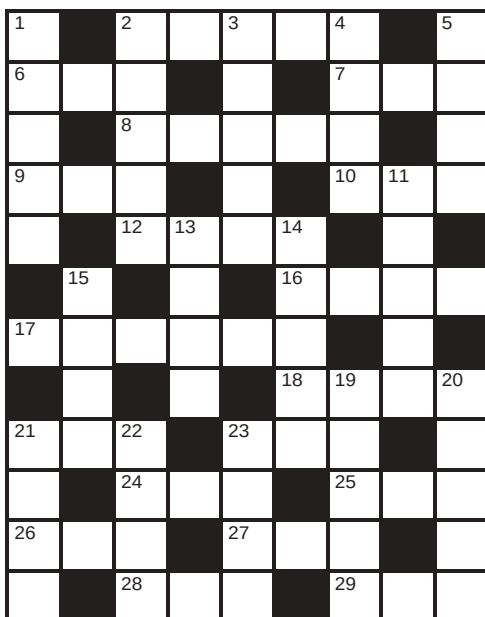
POZIOMO

- 2) dręczący sen
- 6) piracki trunek
- 7) dźwięk lub barwa
- 8) gruzy zamku
- 9) opłata graniczna
- 10) uszczelnia okno
- 12) zdjęcie z filmu
- 16) stolica Norwegii
- 17) najlepszy wynik
- 18) antyczny bajkopisarz
- 21) lata koło nosa
- 23) wąż z piór
- 24) Grande, rzeka
- 25) nocny motyl
- 26) podstawowy rozpuszczalnik
- 27) wąsata ryba
- 28) czeskie „tak”
- 29) piłka za boiskiem

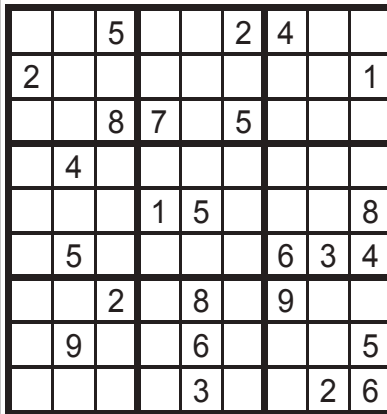
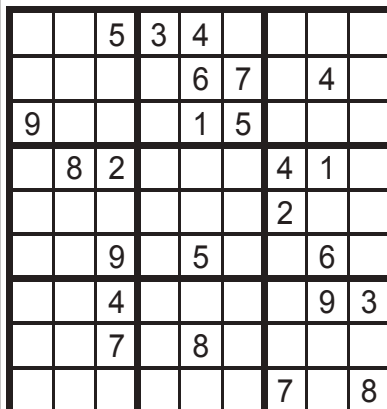
PIONOWO

- 1) broń Dawida
- 2) przed zapadnięciem nocy
- 3) posiłek z zupą
- 4) inwazja, napad
- 5) kość dla psa
- 11) lodowy domek

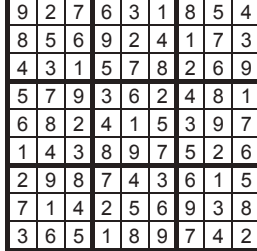
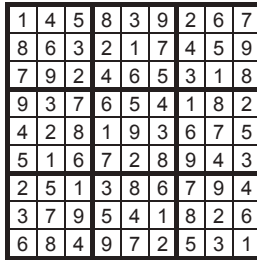
- 13) główny składnik powietrza
- 14) popisy kowbojów
- 15) kot jak dywan
- 19) choroba oczu, katarakta
- 20) następca Popiela
- 21) jacht Leonida Teligi
- 22) operowe solo
- 23) bez butów



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

MATERIAŁ
MARKETINGOWY



Spokojne wakacje z PZU Wojażer

Bez względu na to, jak i gdzie spędzasz wakacje,
**zabierz ze sobą spokój i poczucie bezpieczeństwa,
które daje ubezpieczenie PZU Wojażer.**

**Sprawdź u agenta, w oddziale, na pzu.pl
lub pod numerem 600 600 601.**

Opłata zgodna z taryfą operatora.



Zakładem ubezpieczeń jest PZU SA. Szczegółowe informacje o zakresie ubezpieczenia, w tym o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności, znajdziesz w aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczenia PZU Wojażer dostępnych na pzu.pl, w naszych oddziałach i u naszych agentów.

Czerwiec '76. Pamiętamy!



Wydarzenia w czerwcu 1976 r. były pierwszym krokiem do obalenia komunizmu w Polsce – uważają historycy | fot. IPN/d

Uroczyste msze św., wystawy, koncerty i rodzinne pikniki towarzyszyły obchodom rocznicy Czerwca '76. 25 czerwca w Radomiu, a także w Ursusie i Płocku doszło do robotniczych protestów. Najbardziej dramatyczny przebieg miały wydarzenia w Radomiu. Robotnicy podpalili komitet PZPR, a komunistyczne władze brutalnie im odpowiedziały. Represjonowano tysiące osób, ZOMO organizowało tzw. ścieżki zdrowia, bijąc robotników do nieprzytomności.

Jarosław Molga

W Radomiu obchody rocznicy Czerwca '76 trwały kilka dni. Wczoraj miała miejsce uroczysta msza św., wcześniej zaprezentowano makietę pomnika, który ma stać w sąsiedztwie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Zorganizowano wystawę „Człowiek z buntu. Awers i rewers rzeczywistości PRL”. Ekspozycja przedstawia najważniejsze wydarzenia pokazujące masowy sprzeciw społeczny w okresie PRL: Czerwiec '76, Poznański Czerwiec '56, Marzec '68, wystąpienia na Wybrzeżu w 1970 r. i strajki z 1980 r.

Wielu historyków uważa, że właśnie wydarzenia z 1976 r. były pierwszym krokiem do obalenia komunizmu. Pro-

testy w Radomiu rozpoczęły się zaraz po ogłoszeniu przez ówczesne władze podwyżek cen żywności. Robotnicy wyszli na ulice. Kulminacyjnym punktem protestów było zajęcie budynku komitetu PZPR. Ludzie wyrzucali z partyjnego bufetu puszki z szynką. Wreszcie podpalili budynek i zablokowali ulicę. Do Radomia komuniści skierowali siły, które miały brutalnie stłumić robotniczy protest, w tym oddziały ZOMO. Edward Gierek, ówczesny I sekretarz PZPR, nazwał radomskich robotników warchołami i dał przyzwolenie na szeroko zakrojone represje. ZOMO organizowało tzw. ścieżki zdrowia, bijąc robotników do nieprzytomności. Radomskie areszty wypełniły się zatrzymanymi, którzy z automatu tracili

pracę. W odpowiedzi na terror komunistów powstał Komitet Obrony Robotników. Jednym z jego założycieli był Antoni Macierewicz.

Protesty robotnicze w czerwcu 1976 r. objęły nie tylko Radom. W Ursusie i Płocku także doszło do wystąpień. W Ursusie setki robotników usiadły na torach, blokując linie kolejowe. Masowe protesty przyniosły skutek – komunistyczne władze wycofały się z podwyżek. Cztery lata później powstała Solidarność.

W Radomiu na część tych wydarzeń jedna z ulic, która łączy rondo Stanisława Mikołajczyka z ul. Andrzeja Struga, nosi nazwę 25 Czerwca, a oddany niedawno do użytku nowy port lotniczy w Radomiu ma imię Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 roku.

WARSZAWA

Zaufanie KO, sprzeciw PiS

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski uzyskał wotum zaufania głosami większości Rady Warszawy z KO. Przeciw byli radni z PiS. Po przedstawieniu sprawozdania z wykonania budżetu za 2022 r. radni udzielili prezydentowi także absolutorium. Wiceprzewodniczący klubu PiS radny Wiktor Klimiuk przed głosowaniem mówił o niespełnionych obietnicach Rafała

Trzaskowskiego, m.in. obwodnicy śródmiejskiej, kolejnych linii metra, wyciętych drzewach, braku podziemnych parkingów, tramwaju na Zieloną Białotkę i Gocław, czy też nierozwiązanego problemu z mieszkaniami pozakładowymi. Klimiuk mówił też o powiększającej się liczbie pustostanów, zwężaniu ulic i zabieraniu miejsc parkingowych. W trakcie debaty prezydent Warszawy opuszczał salę, w której odbywała się sesja, co wywołało oburzenie radnych PiS.

(oprac. jm)

OTWOCK

Powstanie schronisko dla zwierząt

Otwock otrzyma środki w wysokości 4 mln zł z rezerwy celowej budżetu państwa na budowę nowoczesnego schroniska dla zwierząt. Wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński podpisał umowę na dofinansowanie tej inwestycji z prezydentem Otwocka Jarosławem Margielskim. Kompleks budynków schroniska wraz z infrastrukturą towarzyszącą zapewni godne warunki utrzymania i opieki ok. 300 zwierzętom. W budynku schroniska będzie znajdowała się również klinika weterynaryjna z gabinetem am-

bulatoryjnym i salą operacyjną. Nowe schronisko i jego bezpośrednie sąsiedztwo mają być miejscem nie tylko dla osób zainteresowanych adopcją zwierząt ze schroniska czy wolontariuszy pracujących ze zwierzętami, ale i dla wszystkich posiadających zwierzęta. Będzie można tu skorzystać z pakietu usług przeznaczonych dla zwierząt domowych. Planowana wartość inwestycji to prawie 11 mln zł, z czego 4 mln zł to środki przekazane z rezerwy celowej budżetu państwa, 4 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, a prawie 3 mln to wkład własny miasta Otwocka.

(oprac. jm)



WYSZOGRÓD \ Wojewoda mazowiecki Tomasz Bocheński zapowiedział natychmiastową pomoc dla rodzin poszkodowanych w ulewie, która przeszła nad Wyszogrodem w ubiegłym tygodniu. Po oględzinach szkód okazało się, że najbardziej poszkodowanych jest 16 rodzin. Obecnie trwają przygotowania do modernizacji kanalizacji deszczowej, tak by uniknąć podobnej sytuacji w przyszłości.

fot. Facebook/d

ZAGĘSZCZANIE URSYNOWA

Mikrokawalerki bez parkingów na Kabatach

Ursynowscy radni oraz część mieszkańców sprzeciwiają się zagęszczaniu dzielnicy i budowie hotelu z mikroapartamentami na wynajem. Chodzi o obszar u zbiegu ul. Płaskowickiej i Pileckiego aż do hali widowiskowo-sportowej Arena Ursynów. Co na to władze dzielnicy?

Anna Gębalska-Berekets

Miasto może wydać zgodę na budowę hotelu o wysokości 12 m u zbiegu ul. Pileckiego i Płaskowickiej na Ursynowie. Pomysł ten zaniepokoił ursynowskich radnych i część mieszkańców. Zwłaszcza że zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego spowodowałyby likwidację kortów przy ul. Hirszfelda. Obecnie znajdują się tam tereny zielone i rekreacyjne oraz parking. Pisaliśmy o tym na łamach „Dodatku Mazowieckiego”.

Interpelację do władz dzielnicy w tej sprawie złożył radny

Mateusz Rojewski z PiS. Bartosz Rozbiewski, zastępca dyrektora w biurze architektury i planowania przestrzennego dzielnicy Ursynów, potwierdza, że toczy się postępowanie administracyjne wszczęte na wniosek Echo Investment w sprawie pozwolenia na budowę zespołu zabudowy usługowo-handlowej, z garażem podziemnym, zagospodarowaniem terenu i towarzyszącą infrastrukturą komunikacyjną i techniczną oraz wewnętrzną instalacją gazu. Postępowanie jest obecnie zawieszone.

Z odpowiedzi udzielonej radnemu Rojewskiemu wynika, że pomiędzy piątą a dziesiątą kondygnacją zaplanowano „funkcję

\\ Mieszkańcy dzielnicy czują się oszukani. Obiecywano im przestrzeń handlową, usługową i rekreacyjną, a może skończyć się na patomieszkaniówce – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Mateusz Rojewski, ursynowski radny PiS \\

hotelarską”. – Funkcja hotelarska będzie świadczona w formie hotelu o standardzie hotelu 1-gwiazdkowego – wyjaśnia Bartosz Rozbiewski.

Radny Mateusz Rojewski tłumaczy, że modelowym przykładem „funkcji hotelarskiej 1-gwiazdkowej” są mikrokawalerki, co pokazali już stołeczni deweloperzy na przykładzie Arche Hotel Poloneza na warszawskim Okęciu.

– Powstanie hotelu na Ursynowie oceniam jako wysoce szkodliwą inwestycję dla otoczenia. Okolica zostanie dogęszczona, wszędzie pojawią się kolejki oraz nasili się problem z parkowaniem. Przy mikrokawalerkach, które for-



malnie nie są zgodne z prawem budowlanym mieszkaniami, nie ma konieczności zapewnienia przez inwestora tylu miejsc parkingowych, ile powinno być przy normalnych mieszkaniach – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Mateusz Rojewski. Samorządowiec podkreśla, że mieszkańcy dzielnicy czują się oszukani.

AKCJA ZBIERANIA PODPISÓW

Mają dość Smogorzewskiego

Trwa zbieranie podpisów pod obywatelskim wnioskiem o referendum w sprawie odwołania prezydenta Romana Smogorzewskiego. – To całkowicie obywatelska inicjatywa. Ludzie mają już dość prezydenta – mówi „Dodatkowi” Andrzej Kalinowski, radny Legionowa z Prawa i Sprawiedliwości. Jeśli mieszkańcom uda się zebrać ponad 4 tys. podpisów do początku sierpnia, referendum się odbędzie.

Akcja zbierania podpisów została zainicjowana przez całkowicie oddolną grupę mieszkańców Legionowa. – Celowo nie staliśmy się stroną w tej inicjatywie, choć ją popieramy. Chodzi o to, by nie dać Romanowi Smogorzewskiemu argumentu, że jest to działanie o charakterze politycznym. To całkowicie obywatelska inicjatywa wynikająca z faktu, że ludzie mają już dość obecnego prezydenta i układu, który działa w mieście – mówi „Dodatkowi” Andrzej Kalinowski, radny Legionowa z Prawa i Sprawiedliwości. Podkreśla, że motywy chcących odwołać Smogorzewskiego są zbieżne z tymi, które opozycyjni radni przedstawili we wniosku o zorganizowanie referendum przedstawionym radzie miasta.

Przypomnijmy, że w kwietniu opozycyjni radni złożyli w radzie taki wniosek, który był bezpośrednim następstwem afery z przeładownią odpadów.

Chodziło o wydzierżawienie działki firmie, która miała zorganizować na niej przeładownię odpadów. Prezydent skłonił radnych ze swojego obozu (którzy mają większość) do podjęcia uchwały o udzieleniu zgodę na dzierżawę. Ci, nie znając zapisów umowy miasta-firma, zgodzili się. Okazało się, że powstać ma nie tylko przeładownia, ale odpady w tym miejscu będą również składowane. Wybuchł skandal. Wszczęte zostało śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków „przy podejmowaniu czynności dotyczących zawarcia umowy z firmą Mesko na wybudowanie przeładowni śmieci i działania na szkodę interesu publicznego”.

To było zapalnikiem reakcji opozycyjnych radnych, którzy złożyli wniosek o referendum. Zawarli w nim wiele zarzutów pod adresem Smogorzewskiego, m.in. kolesiostwo i tworzenie układu w mieście.

„Bieg zdarzeń w sprawie przeładowni śmieci obnażył najważniejsze problemy legionowskiego samorządu. Przez ostatnie lata stał się źródłem zjawisk powszechnie uznawanych za naganne, a jego funkcjonowanie opiera się na protekcji, poplecznictwie, kolesiostwie i koneksjach” – napisali radni we wniosku referendalnym.

Większość w radzie popierająca Smogorzewskiego odrzuciła wniosek. W reakcji na to sprawy w swoje ręce wzięli mieszkańcy miasta, którzy przygotowali swój wniosek i zbierają pod nim podpisy. Zgodnie z prawem, by obywatelski wniosek o referendum nabrał mocy, swoje podpisy pod nim musi złożyć 10 proc. mieszkańców uprawnionych do głosowania. W przypadku Legionowa jest to ponad 4 tys. osób. Ponieważ formalny wniosek z taką inicjatywą został złożony 9 czerwca, a prawo daje na zebranie pod-



Roman Smogorzewski ma teraz przeciwko sobie całkowicie oddolny, obywatelski sprzeciw | fot. Paweł Supernak/PAP

pisów 60 dni, inicjatorzy referendum mają czas do końca pierwszej dekady sierpnia. Jeśli podpisy zostaną zebrane i pozytywnie zweryfikowane, to referendum się odbędzie. Radny Kalinowski uważa, że warto

je zorganizować, choć do wyborów samorządowych pozostał niespełna rok. – Im szybciej urwie się łeb hydrze, tym lepiej – mówi.

Jarosław Molga



414 NA RAKÓW

WARSZAWA \ W czasie wakacji na osiedle Raków dojedzie linia 414. Autobusy zamiast na Szczesliwice pojadą ul. Grójecką do pętli Instalatorów. Dzięki temu kilkunastotysięczne osiedle zyska połączenie m.in. z Wolą i Bródnem.

fot. Twitter/d



STACJA ZMODERNIZOWANA

MORDY \ Przystanek Mordy Miasto na linii Siedlce-Siemianówka zyskał nowy standard – informują PKP PLK, które zmodernizowały stację. To kolejny dworzec na Mazowszu wyremontowany w ramach rządowego programu modernizacji przystanków kolejowych.

fot. plk-sa.pl/d



Przy mikrokawalerkach, które formalnie nie są mieszkaniami, nie ma konieczności zapewnienia przez inwestora tylu miejsc parkingowych, ile musi być w przypadku normalnych mieszkań | fot. Joanna Składanek/Forum

– Obiecywano im przestrzeń handlową, usługową i rekreacyjną, a może skończyć się na patomieszkaniówce – dodaje radny.

Budowę apartotelu na terenie dawnego Tesco na Kabatach zaniepokojony jest także radny Paweł Lenarczyk z Pol-

ski 2050 Szymona Hołowni i Otwartego Ursynowa.

– Kabaty zawsze były uważane za bardzo prestiżową część naszej dzielnicy, gdzie mieszkają ludzie, którzy dbają o swoje otoczenie. Tak jest chociażby w przypadku obrony terenu zieleni przy Polnej Róży.

Teraz deweloper chce doprowadzić do drastycznego obniżenia tego standardu – mówi nam samorządowiec.

– W Warszawie już mamy jeden Hongkong. Nie potrzebujemy kolejnego. Na pewno nie na Ursynowie – zaznacza radny Lenarczyk.

KOMUNIKACJA

Kumulacja remontów na torach

Dziś pierwszy dzień z zamkniętą linią średnicową. Problemy czekają nie tylko podróżujących koleją. Modernizacja linii WKD wymusza zmiany w trasach i rozkładach jazdy kolejki. W przypadku składów WKD problemy podróżnych nie skończą się po wakacjach.

Jak informuje Warszawska Kolej Dojazdowa, od dziś nastąpi zmiana w organizacji ruchu pociągów. Będzie obowiązywać nowy specjalny rozkład jazdy. Wyłączony zostanie tor nr 2 WKD (tor prawy w kierunku stacji Warszawa-Śródmieście WKD) na odcinku

tobusowej ZA1 realizującej w dni powszednie w godz. 9–16 połączenia w relacji Grodzisk Mazowiecki-Radońska-Podkowa Leśna Główna”.

Po wakacjach podróżujących WKD także czekają zmiany. Od września składki WKD dojadą tylko

Warszawy Zachodniej to nie koniec modernizowania warszawskiego węzła kolejowego. Jak już informowaliśmy w „Dodatku”, w grudniu ubiegłego roku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała decyzję o warunkach środowiskowych dla przebudowania

**\\ Po wakacjach podróżujących WKD także czekają zmiany. Od września składki WKD dojadą tylko do stacji Reduta Ordona, stamtąd będą wracały. Nie dojedziemy więc kolejką ani do Warszawy Zachodniej, ani do Śródmieścia **

od przystanku Warszawa-Reduta Ordona do stacji Warszawa-Śródmieście WKD. Na tym odcinku ruch pociągów będzie się odbywał w obydwu kierunkach wyłącznie po torze nr 1 (tor prawy w kierunku Grodziska Mazowieckiego). Dodatkowo od dziś „w związku z zamknięciem od 26 czerwca do 7 lipca 2023 przejazdu kolejowo-drogowego w ciągu ul. Nadarzyńskiej w Grodzisku Mazowieckim zostanie wprowadzona trasa objazdowa dla zastępczej komunikacji au-

do stacji Reduta Ordona, stamtąd także będą wracały. Nie dojedziemy więc kolejką ani do Warszawy Zachodniej, ani do Śródmieścia.

Wyłączenie linii średnicowej, a także niektóre zmiany w kursowaniu WKD spowodowane są remontem Warszawy Zachodniej. Prace modernizacyjne powinny zakończyć się w przyszłym roku. Obecnie zaawansowanie robót wynosi ok. 75 proc. Jest więc szansa, że za rok sytuacja się poprawi, ale sama przebudowa

wy ostatniego odcinka linii średnicowej od Warszawy-Śródmieście do Wybrzeża Szczecińskiego. Przebudowane zostaną tunel i most przez Wisłę, powstaną też dwie nowe stacje. Prace związane z tymi inwestycjami mogą zacząć się w przyszłym roku. To oznacza, że na linii średnicowej jeszcze przez kolejne miesiące będziemy mieli do czynienia z wyłączeniami i zmianami rozkładów jazdy.

..... (jm)

PAMIĘĆ

Niemiecki mord na więźniach Pawiaka

W tych dniach obchodzimy rocznicę niemieckiego mordu na więźniach Pawiaka. Zostali rozstrzelani w ramach akcji Außerordentliche Befreiungsaktion. Akcja AB miała na celu eksterminację, jak ujmowali to Niemcy, „polskiej warstwy przywódczej”. W masowym mordzie w czerwcu 1940 r. zginęli m.in. Maciej Rataj, marszałek Sejmu RP, oraz Janusz Kusociński, polski mistrz olimpijski.



Cmentarz w Palmirach z grobami ponad 2 tys. ofiar zamordowanych przez Niemców w ramach akcji AB | fot. Wikipedia/d

W dniach 20–21 czerwca 1940 r. w Palmirach Niemcy rozstrzelali 362 więźniów Pawiaka, w tym 82 kobiety. Była to największa egzekucja przeprowadzona w tej miejscowości. Zginęli wówczas wybitni działacze społeczni i polityczni, dziennikarze, lekarze, adwokaci, księża. Wśród nich: Maciej Rataj, marszałek Sejmu RP, Jan Pohoski, wiceprezydent Warszawy, Mieczysław Niedziałkowski, poseł na Sejm RP, Halina Jaroszewicz, poseł na Sejm RP i senator RP, Janusz Kusociński, olimpijczyk.

Była to kolejna z krwawych odsłon niemieckiej akcji Außerordentliche Befreiungsaktion, czyli akcji AB. Jej celem było fizyczne wyeliminowanie „polskiej warstwy przywódczej”. Akcja prowadzona była na terenie całej Generalnej Guberni, a jej ofiary z dystryktu warszawskiego rozstrzeliwano i grzebano w Palmirach.

Już od grudnia 1939 r. Niemcy rozstrzelali Polaków i Żydów przywożonych z warszawskich więzień. Wraz z rozpoczęciem Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej zwiększyła się częstotliwość przeprowadzanych w Palmirach egzekucji, a także liczba ich ofiar. Pierwsza masakra przeprowadzona w ramach akcji AB miała tam miejsce 14 czerwca 1940 r. Prawdopodobnie rozstrzelano wówczas ok. 20 osób. Największa i najgłośniejsza ze wszystkich egzekucji przeprowadzonych w Palmirach miała jednak

miejsce tydzień później. Trzema transportami wywieziono wówczas na śmierć 358 więźniów warszawskiego Pawiaka.

Mimo że Außerordentliche Befreiungsaktion została oficjalnie zakończona w lipcu 1940 r., akcja eksterminacyjna w Palmirach była kontynuowana. 30 sierpnia rozstrzelano tam 87 osób. Kolejna wielka egzekucja miała miejsce 17 września 1940. Funkcjonariusze SS zamordowali wówczas w Palmirach ok. 200 więźniów Pawiaka. Najmłodsza ofiara egzekucji miała 16 lat, a najstarsza – ponad 70. Najprawdopodobniej również w listopadzie i grudniu 1940 r. miały miejsce egzekucje w Palmirach.

Poszukiwania masowych grobów w miejscach zapamiętanych i oznaczonych przez pracowników leśnych rozpoczęło tuż po zakończeniu wojny. Prace ekshumacyjne prowadzono pod kierunkiem ekipy Wydziału Grobownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża w obecności przedstawicieli Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oraz delegatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża od 25 listopada 1945 r. do lata 1946 r. W latach 1946–1947 PCK kontynuował prace ekshumacyjne w innych częściach Puszczy Kampinoskiej i większa liczba odnalezionych wówczas zwłok pochowana została na cmentarzu w Palmirach.

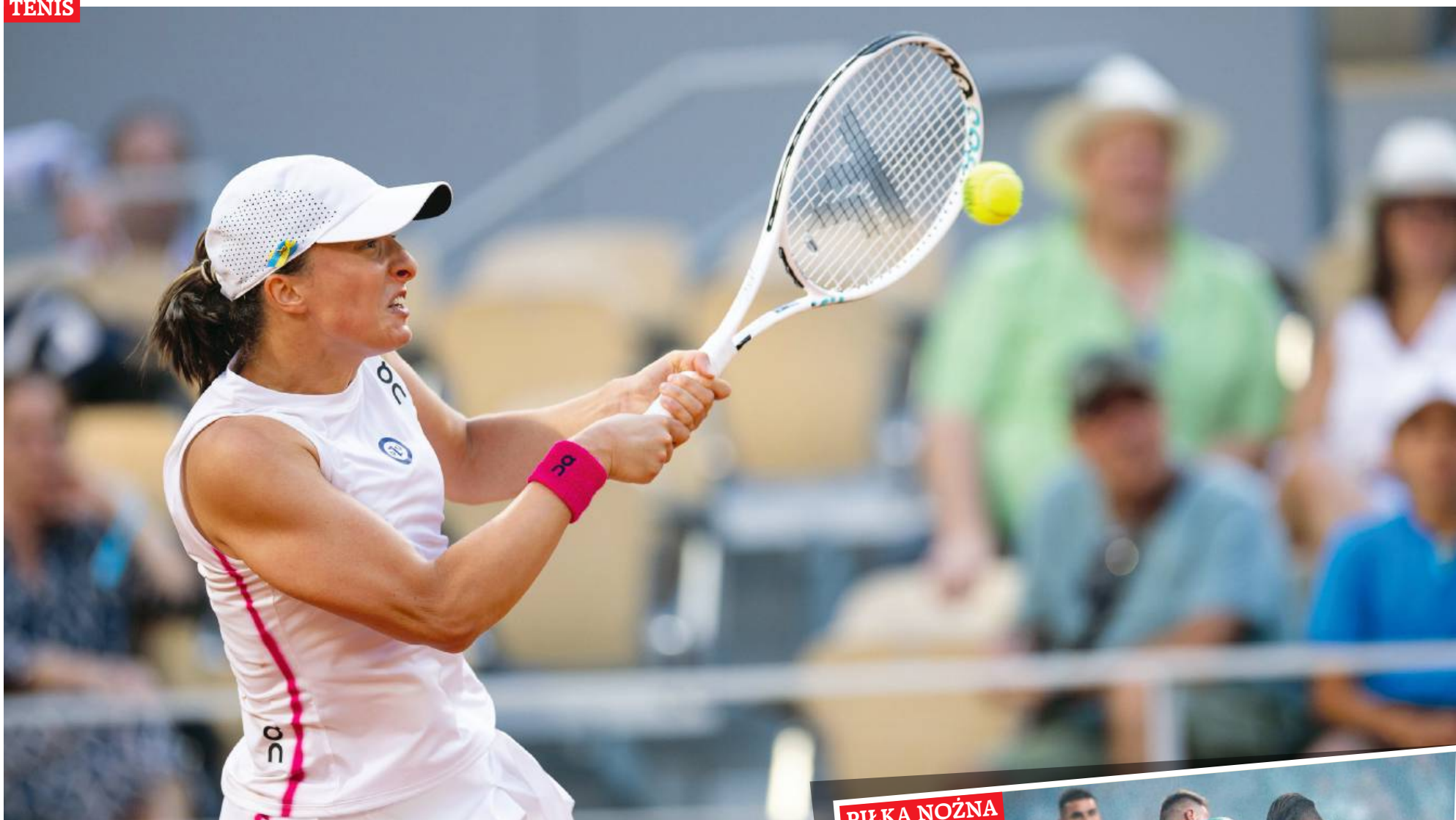
..... (oprac.jm)



**PIŁKA NOŻNA ** Joel Abu Hanna nie znalazł się w kadrze Legii Warszawa na zgrupowanie w Austrii, na którym legionieści będą przebywać od 26 czerwca do 5 lipca. Izraelskie media informują, że obrońca, który ma kontrakt z klubem ważny do czerwca 2024 r., został zaferowany zespołowi Maccabi Haifa.

foto: Tomasz Jedrzejewski/Gazeta Polska

TENIS



Iga Świątek wciąż jeszcze nie odniosła spektakularnego zwycięstwa w seniorskim turnieju na kortach trawiastych

| fot. Mylene Deroche/Zuma Press/Forum

Świątek rusza na trawę

Iga Świątek w turniejach WTA rozegrała na trawiastych kortach tylko 11 meczów, a wygrała sześć z nich. W tym sezonie polska tenisistka, szykując się do wielkoszlemowego Wimbledonu (3-16 lipca), wystartuje w niemieckim Bad Homburg, gdzie już na początku czekać ją będzie poważny sprawdzian z Tatjana Maria

Krzysztof Oliwa

Doświadczona Niemka, zajmująca 66. miejsce w rankingu WTA, to sensacyjna półfinalistka ubiegłorocznych zmagania na londyńskiej trawie, która sezon na tej nawierzchni zaczęła, jeszcze zanim Polka... skończyła French Open. W tym tygodniu Maria dotarła do finału challenger WTA we włoskiej miejscowości Gaiba.

Świątek wielki sukces na trawie odniosła jako juniorka, wygrywając w 2018 r. Wimbledon. Rok później zadebiutowała na tej nawierzchni na seniorskim poziomie. W Birmingham udanie przeszła niezaliczane do oficjalnych statystyk trzypostupniowe kwalifikacje, następnie w pierwszej rundzie uległa Łotyszce Jelenie Ostapenko. Później w Eastbourne odpadła na otwarcie kwalifikacji, a w Wimbledonie w pierwszej rundzie przegrała ze Szwajcarką Viktoriją Golubic.

Z powodu pandemii na pierwsze zwycięstwo na trawie musiała czekać do 2021 r. – w Eastbourne pokonała Brytyjkę Heather Watson. W kolejnym meczu uległa jednak Rosjance Darii Kasatkinie. Lepiej było w Wimbledonie, w którym po trzech zwycięstwach dotarła do 1/8 finału. Tam lepsza okazała się Tunezyjka Ons Jabeur.

Ten etap pozostaje najlepszym wynikiem Świątek w Wimbledonie, bo w ubiegłym roku w trzeciej rundzie przegrała z Alize Cornet. Wówczas Fran-

cuzka na 37 zatrzymała niesamowitą serię zwycięstw podopiecznej trenera Tomasza Wiktorowskiego.

Po triumfie w tegorocznym French Open Świątek przez kilka dni odpoczywała i regenerowała się, a dopiero od ostatniego wtorku rozpoczęła treningi na zielonych kortach. – Moje oczekiwania przed Wimbledonem są trochę mniejsze. Daję sobie czas, żeby nauczyć się grać na tej nawierzchni. Zawsze wiedziałam, jak mam grać na mączce. Z trawą jest trochę inaczej. Te turnieje są bardziej wymagające – przyznała liderka światowego rankingu kilka dni temu na konferencji prasowej.

Wiktorowski przyznał, że czas do przepracowania na kortach trawiastych jest krótki. – Myślę jednak, że prędzej czy później Iga zaskoczy na trawie. Trzeba się ograć na tej nawierzchni – powiedział.

Turniej w Bad Homburg ma rangę WTA 250 i poza Świątek nie przyciągnął zawodniczek z czołowej dziesiątki rankingu. Te wybrały przede wszystkim imprezy w Berlinie i Eastbourne (obie WTA 500). Na liście zgłoszeń w Bad Homburg uwagę przyciągają Rosjanka Ludmiła Samsonowa, Chorwatka Donna Vekić i Kanadyjka Bianca Andreescu. Wimbledon rozpocznie się 3 lipca. Trzy dni wcześniej rozlosowane zostaną drabinki.

PIŁKA NOŻNA



Test zaliczony

W sobotę piłkarze Legii Warszawa w pierwszym meczu kontrolnym przed startem nowego sezonu w Książenicach pokonali pierwszoligową Lechię Gdańsk 3:1 (2:0). Stołeczna jedenastka w poniedziałek rusza na obóz do Austrii.

W pierwszych minutach piłkarze Lechii chcieli zaskoczyć legionistów. Zawodnicy Legii dwukrotnie skutecznie blokowali strzały przyjeźdnych – najpierw zrobił to Patryk Kun, a następnie Ihor Charatin. W 20. minucie z wolnego uderzał Josue, lecz trafił w mur. Piłka ponownie znalazła się w polu karnym po dośrodkowaniu Patryka Kuna, ale Błaż Kramer przegrał starcie z bramkarzem. W 22. minucie Carlitos otworzył wynik spotkania mocnym strzałem zza pola karnego. Hiszpan kropnął w kierunku dalszego słupka i nie dał szans bramkarzowi Lechii. Pięć minut później było już 2:0. Makana Baku został sfaulowany na pograniczu pola karnego, a sędzia wskazał na wapno. Jedenastkę wykorzystał Josue. W końcówce pierwszej połowy dobrą sytuację miał jeszcze Kramer, ale głową uderzył niecelnie.

Po zmianie stron legioniści wciąż mieli przewagę. Robert Pich próbował podwyższyć wynik spotkania strzałem z woleja, ale trafił w rywala. W 68. minucie składem na akcja Wojskowych została wykończona przez Ramila Mustafaeva. Piłkę wyłożył mu Robert Pich. Aktywny był Marc Gual. Piłkę wyłożył mu Robert Pich. Na drodze stanął prze-futbolówkę do Tomaša Pekharta. Na drodze stanął przeciwnik. W 83. minucie Gabriel Kobylak spracił panowanie nad piłką, co wykorzystał Kacper Sezonienko, strzelając gola honorowego. W samej końcówce Marc Gual nie zdołał pokonać bramkarza Lechii.

(Krol)

(krol)